

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Redakcja przyjmuje corzennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie wroca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza
Redakcja Administracyjna: Mostowa 6, Tel. 22-18

Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102
Tel. Redakcji dzienny 22-18
nocny 16-80

Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Rok IV.

Bydgoszcz, czwartek 16 marca 1933

Nr. 62

Gdańsk zagwarantował nienaruszalność praw Polski w Wolnym Mieście

Załatwienie sprawy Westerplatte przez Ligę Narodów

Genewa 15. 3. (PAT). Rada Ligi Narodów na wczorajszym posiedzeniu załatwiła obie sprawy gdańskie, figurujące na jej porządku dziennym, tj. sprawę policji portowej i Westerplatte. Załatwienie polegało — zgodnie z tem, co już donosiliśmy — na cofnięciu z jednej strony przez Gdańsk zarządzenia, dotyczącego policji w porcie gdańskim, a z drugiej strony na zredukowaniu do normalnego stanu liczebnego załogi polskiej na Westerplatte, przewidzianym powiększonej dnia 6 marca br.

„Iskra” donosi z Genewy: W przebiegu wczorajszej Rady Ligi Narodów wynika wyraźnie, że jeśli garnizon polski na Westerplatte wzmocniony został setką ludzi, to główną przyczyną tego był stan niepewności, spowodowany przez zerwanie przez Gdańsk umowy w sprawie policji portowej. **POD WPLYWEM OBECNOŚCI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO NA WESTERPLATTE SENAT GDAŃSKI ZOBOWIĄZAŁ SIĘ DO COFNIĘCIA ZARZĄDZENIA** które miało być rzekomo symbolem niezależności Gdańska. Dziś Gdańsk zrozumiał, że bez tego cofnięcia swego zarządzenia skarga Gdańska nie miałaby w Genewie szans powodzenia.

Paul Boncour skorzystał z tej sposobności aby podkreślić wyraźnie, że powaga sprawy nie polegała na znanej akcji rządu polskiego na Westerplatte, lecz na sytuacji, która rząd polski zmusiła do takiego postępowania.

Należy stwierdzić, że poza cofnięciem zarządzenia co do policji portowej Polska odniosła tę korzyść, że opinia światowa publiczna jak świadczą artykuły pism całego świata z wyjątkiem pism niemieckich, zorientowała się w niebezpieczeństwie, jakie stanowi rozpanoszenie się w Gdańsku elementów nacjonalistycznych, nad którym Gdańsk nie panuje, a Wysoki Komisarz nie ma żadnej władzy.

Komisarz Rosling u młn. Becka

Genewa, 15. 3. (Pat). P. minister Beck przyjął wczoraj po południu wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Roslinga.

Uznanie Anglii dla pokojowej polityki Polski

Londyn 15. 3. (PAT). „Daily Herald” podkreśla z uznaniem pokojowe stanowisko Polski dzięki któremu osiągnięto w Genewie zgodę co do załatwienia incydentu gdańskiego. Również „Daily Ekspres” podkreśla, że w sprawie Gdańska doszło szybko do porozumienia.

Oba dzienniki wspominają, że równocześnie w sejmie polskim rząd wniósł wniosek co do nadzwyczajnych pełnomocnictw do działania w dziedzinie polityki zagranicznej.

Dnie wyczekiwania w Genewie

Od konferencji Mac Donald — Mussolini zależą losy Konferencji Rozbrojeniowej

Genewa 15. 3. (PAT). W sprawach zbrojeniowych dzień wczorajszy był dniem wyczekiwania. W ciągu prawie całego dnia Mac Donald zamknięty w swoim pokoju rozpatrywał opinie, których wysłuchał w ciągu ubiegłych trzech dni od różnych delegatów pracował nad skonkretyzowaniem swoich poglądów. Dopiero pod koniec dnia przyjął raz jeszcze delegata Włoch barona Aloisiego. Mac Donald jest przeciwny zarówno odroczeniu konferencji, jak i zakończeniu jej konwencją do której przystąpiłaby większość państw zapew-

ne z wyjątkiem Niemiec i Włoch, konwencją ograniczoną, rejestrującą dotychczas osiągnięte rezultaty. Pomimo doświadczeń ubiegłych kilkunastu miesięcy, które wykazały, że zakrojona na większą skalę konwencja jest niemożliwa, Mac Donald w dalszym ciągu zdaje się wierzyć w możliwość jej urzeczywistnienia. W związku z tem próbował uzyskać od Francji ustępstwo zarówno w dziedzinie zbrojeń lądowych, powietrznych i morskich, natrafiając jednak na zdecydowany sprzeciw delegata francuskiego Paul Boncoura. Mówi się, że Mac Do-

nald sprezytuje swoje poglądy w mowie którą ma wygłosić w czwartek w komisji głównej.

Jak słychać, minister Benes posiada opracowany w zarysie projekt konwencji ograniczonej, taki, jaki większość państw uważa dziś za jedynie możliwy. Ogólnie stwierdzić można, że żadna konkretna możliwość wyprowadzenia konferencji z obecnego jej impasu tymczasem nie zarysowuje się.

Londyn 15. 3. (PAT). „Daily Telegraph” utrzymuje że spotkanie między Mac Donaldem i Mussolinim dojdzie do skutku w najbliższych dniach. Spotkanie ma mieć miejsce w Stresie albo w Turynie. Mac Donald chce, aby Mussolini wyjaśnił mu dokładnie, jakie zachodzą stosunki między Włochami a Niemcami, od czego w dużym stopniu, według Mac Donald, zależą losy konferencji rozbrojeniowej i pokoju w Europie.

Paryż 15. 3. (PAT). Omawiając sytuację w Genewie, korespondent „Petit Parisien” Julien stwierdza, że Mussolini wskazuje na to, iż zmierzają do zawarcia tak zw. „konwencji większości”. W każdym razie Mac Donald nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji. Negatywna postawa Włoch i Niemiec nie uległa zmianie. Obydwa kraje, których akcja — skombinowana, dąży do zerwania konferencji. Rzym sugeruje jej odroczenie, którego Berlin oczekuje z niecierpliwością, aby zainscenizować dramatyczne wystąpienie, skazując konferencję na całkowite fiasko.

Korespondent „Le Matin” Korab-Kucierski stwierdza, że Mac Donald chce iść po linii najmniejszego oporu, wyrażającej się w zażądaniu od Francji nowych ofiar, t. j. do poniesienia przez nią kosztów całej operacji. Należy wątpić w skuteczność tej metody — stwierdza korespondent — o ile tylko w ten sposób zmierzają do uratowania konferencji rozbrojeniowej i przeszkodzenia Niemcom w zbrojeniach.

Sowiety oskarżają Anglików o sabotaż w elektrowniach

Moskwa, 15. 3. (PAT). Około godz. 4 nad ranem rozesłano korespondentom zagranicznym w Moskwie następujący komunikat:

„Wskutek dochodzeń, przeprowadzonych przez GPU w sprawie szeregu nieoczekiwanych i powtarzających się uszkodzeń, które miały miejsce w ostatnim czasie na wielu elektrowniach w Moskwie, Czelabinsku, Zujewie, Złotouscie i innych miastach, ustalono, że uszkodzenia te wynikły w rezultacie sabotażowych czynności grupy elementów występujących, rekrutujących się z pośród urzędników państwowego komisariatu dla ciężkiego przemysłu. Grupa ta postawiła sobie za zadanie

niszczenie sieci elektrycznej ZSRR („dywersyjna działalność”) i unieruchomienie przedsiębiorstw państwowych, obsługiwanych przez elektrownie”.

„Dochodzenie ustaliło że w tej sabotażowej akcji brali udział niektórzy pracownicy angielskiej firmy Metropolitan Vickers Co, która współpracuje z ZSRR na zasadzie umowy powyższej firmy o niesieniu pomocy technicznej przedsiębiorstwu sowieckiego przemysłu elektrycznego. Aresztowano w tej sprawie ogółem 31 osób, w tem 26 obywateli sowieckich i 5 obywateli brytyjskich”.

Watykan a rząd Hitlera

Berlin 15. 3. (PAT). Minister spraw wewn. Rzeszy dr. Frick odleciał wczoraj samolotem z Monachium do Berlina. Kanclerz Rzeszy Hitler przedłużył swój pobyt w Monachium. Dotychczas nie wyznaczono terminu rokowań z bawarską partją ludową w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Znamienne jest, że w okresie formowania

gabinetu bawarskiego nadeszły z Rzymu wiadomości o zamierzonej jakoby rewizji stanowiska kół katolickich w stosunku do obecnego rządu Rzeszy. Korespondent „Munchener Ztg.” donosi, że kardynał Faulhaber nawiązał z kołami watykańskimi ważne rozmowy na temat nowej sytuacji w Niemczech i w stosunku centrum do partji, narodowo-socjalistycznej.

Swastyka - „symbolem odrodzenia Niemiec”

Berlin, 15. 3. (PAT). Pruski komisarz oświaty dr. Rust w przemówieniu wygłoszonym w Hannoverze oświadczył, że narodowi socjaliści przeprowadzą w Reichstagu wniosek o uznanie hitlerowskiego sztandaru ze swastyką za

oficjalną flagę Rzeszy. Partja narodowo-socjalistyczna odnosi się z należąca czcią do barw czarno-bialo-czerwonych — mówił Rust — ale nie dopuści do usunięcia sztandaru, będącego symbolem odrodzenia Niemiec

Jak Niemcy „germanizują” Mazury

(c) Królewiec, 15. 3. (Tel. wł.). Radca archiwum państwowego w Królewcju dr. Weise donosi, że od zakończenia wojny do dnia dzisiejszego zmieniono na Mazurach około 100 nazw miejscowości.

Rzeczpospolita w obronie swych obywateli — żydów w Niemczech

Londyn 15. 3. (PAT). „Daily Herald” podaje, że rząd Polski bada obecnie sytuację 80 tys. obywateli żydów, zamieszkałych w Niemczech. Alarmujące wiadomości o żydach polskich dochodzą do Polski. Ściski żydów uciekają z Niemiec. Rząd polski rozważa sprawę zastosowania represyj wobec obywateli niemieckich w Polsce o ile protest Polski okaże się bezskutecznym. Poseł polski w Berlinie przedstawił rządowi niemieckiemu listę 100 wypadków, w których żąda odszkodowania.

Nasz dorobek w walce z kryzysem

Polska przoduje w celowych zarządzeniach gospodarczych

Przed kilku dniami w związku z hłowymi wiadomościami ze Stanów Zjednoczonych o olbrzymim krachu bankowym, zachwianiu dolara i zarządzeniach nowego prezydenta, Franklina Roosevelta, obiegła całą prasę następujący telegram:

London, 9 marca. W Waszyngtonie nastąpiło dziś w południe otwarcie Kongresu... Do pilnych zaleceń prezydenta Roosevelta należąć będzie obszerny program oszczędnościowy, który przewiduje **zniżkę poborów urzędniczych o 15%, a emerytur wojennych o 25%.**

Aż do klasycznego kraju wysokich płac dotarła zatem fala oszczędnościowa, oparta o zniżkę płac urzędniczych! Przypomnijmy sobie, że doktryną, której holdowały Stany Zjednoczone, było zawsze: trzeba hodować w kraju jak najszersze warstwy konsumentów. Hodowla ta polega na wysokich płacach. Kiepsko opłacany funkcjonariusz o stałych poborach jest też i kiepskim konsumentem. Od jego stopy życiowej zależy zbyt masowy produktów rolnych i przemysłowych. Ale to wszystko należy do przeszłości. Doktryna wysokiego „standart of life” i wysokich płac nie ostała się wobec druzgocących następstw kryzysu. I dziś sięga nowy rząd amerykański do drakońskiego środka: obniżki płac urzędniczych, okrojenia o jedną czwartą emerytur wojennych...

Nie jest to zresztą zarządzenie czemś niezwykłym na świecie. Stany Zjednoczone zdecydowały się na to dopiero teraz, gdy chaos w życiu gospodarczym i finansowym dosięgnął kulminacyjnego momentu. Ale przedtem wszystkie niemal państwa europejskie były zmuszone pójść na tę samą drogę wobec rosnących deficytów państwowych. W Niemczech np. trzykrotnie obniżano pobory urzędnicze. Jeszcze Bruening obniżył je o 6%, potem po raz wtóry zastosowano zniżkę od 4 do 8%, wreszcie przed rokiem o 9%. W Belgii skasowano t. zw. „dodatek rodzinny”, na Węgrzech odebrano t. zw. „dodatek specjalny”, przedstawiający około 30% płac urzędniczych w Anglii obcięto pobory o 10%, we Włoszech o 12%, w Finlandji o 10%, w Czechosłowacji dwukrotnie o czwartą część płac, w Austrii kolejajarze od długiego czasu otrzymują wogóle tylko 60% płac. Nie ma więc prawie państwa na świecie, które nie byłoby zmuszone do tego rodzaju zarządzeń oszczędnościowych. Różnica polegała tylko na terminie, od którego wprowadzano obniżki. Były państwa, które dokonywały tego zabiegu w odpowiednim terminie, bez przymusu, nie mając niejako „noża na gardle”; ale były i takie które wobec niepopularności tego środka oszczędności przeoczały właściwy termin — i na tych państwach takie przeoczenie srodze się mściło.

Do tych właśnie państw, które pierwsze przewidziały konieczność konkretnego przeciwdziałania spustoszeniom, dokonywanym przez kryzys — należała Polska. Olbrzymią zasługą rządu pomajowego jest właśnie to, że swymi ochronnymi zarządzeniami uprzedził następstwa kryzysu, nie dał się zaskakiwać naporowi trudności gospodarczych, lecz w odpowiednich terminach stwarzał tamę dla przewyciężenia fali kryzysowej. Jedną z takich tam była u nas zniżka pensyj urzędniczych, wprowadzona wtedy już, gdy inne państwa naoslep brnęły w miliardowe deficyty, podcinając swe waluty i doprowadzając gospodarke narodową nad brzegi przepaści.

I przypomnijmy sobie, jak wobec tej przewidującej, rozumnej, nielekającej się niepopularności polityki finansowej naszego rządu zachowywała się opinia. Przypomnijmy sobie to krótkowidztwo, jakie panowało wśród opozycji i nie rozumiało wcale znaczenia ochronnych zabiegów władz państwowych. Małostkowość umysłów, krytykujących zarządzenia oszczędnościowe rządu, ujawniała się choćby w argumentach, że widocznie rząd źle gospodaruje, kiedy musi obci-

nać pensje... Tu wcale o „złą gospodarke” nie szło — tylko o konieczność dostosowania się do zmienionej konjunktury gospodarczej. Nie możemy bowiem chyba przypuścić, aby na całym świecie „źle gospodarowano”: i we Francji i w Niemczech i w Belgji i we Włoszech i w Czechosłowacji. — A przecież wszędzie musiano sięgnąć ostatecznie do tak niepopularnego środka jak obcięcie pensyj urzędniczych...

Dziś okazuje się, że u nas gospodarowano lepiej, niż gdzieindziej. W wielu państwach zarządzenia oszczędnościowe przysły po niewczasie, zastosowane zostały już w obliczu katastrofy niewypłacalności. U nas natomiast wydane zostały w takim terminie, aby właśnie zapobiec przyszłej katastrofie, uchronić całość naszej waluty, zapobiec narastaniu deficytów w kasie państwowej.

Nie jest zresztą to jedyny wypadek rozsądnego przewidywania. Czy nie tak samo było ostatnio, gdy na miesiąc przed krachem bankowym w Ameryce Bank Polski oparł się mocno na złocie i wy-

był się pokrycia dewizami, wśród których dolar amerykański dominującą odgrywał rolę?

W świetle faktów i następstw całego szeregu zapobiegliwych zarządzeń naszych władz okazuje się dopiero, ile złej woli mieści się w alarmach, jakie podnosi stale opinia, ilekroć chodzi o realizację polityki gospodarczej rządu w walce z kryzysem.

To, do czego obecnie są ziruszone potężne Stany Zjednoczone, ta 15% obniżka płac urzędniczych i 25% emerytur, dokonuje się w obliczu niebezpieczeństwa dewaluacji dolara, wobec tysięcy bankrutujących banków, w atmosferze paniki, unieruchomienia w instytucjach oszczędności wkładów obywateli. U nas ta sama bolesna operacja obniżki płac dokonana została nie tylko w odpowiednim terminie, ale także bez narażenia na wstrząsy gospodarki narodowej. Była koniecznością, ale nie sposobem ratowania się przed katastrofą.

I w tem właśnie mieści się wielka różnica, przemawiająca stanowczo na ko-

Pewniejsze są pieniądze w banku niż pod materacem

Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie, transmitowane przez radio, poświęcone kryzysowi bankowemu w Stanach Zjednoczonych. Prezydent oświadczył, że banki, które zostaną otwarte w ciągu bieżącego tygodnia, potrafią podać wszystkim wynikającym z obecnej sytuacji potrzebom. Nie obiecał — powiedział Roosevelt — iż wszystkie banki zostaną otwarte i że nikt nie poniesie żadnej straty, ale uczynione będzie wszystko, by tych strat uniknąć.

Prezydent obiecał (1), iż epidemia bankructw więcej się nie powtórzy. Tezauryzacja — oświadczył prezydent — stała się niesłychanie niemożliwym zajęciem w ciągu ostatnich tygodni. Prawdopodobnie z chwilą otwarcia banków tylko nieliczne jednostki rozpoczną wycofywać swe wkłady. Mogę zapewnić — dodał prezydent — iż pewniej jest trzymać pieniądze w ponownie otwartym banku, niż pod materacem.

* W Stanach Zjednoczonych otwarto 346 banków.

ryść zapobiegliwości i zdolności przewidywania tych, którzy od siedmiu lat ponoszą odpowiedzialność za losy państwa.

Marsz Trzeciej Rzeszy

Hitlerowskie trzaskanie biczem

Jak już donosiliśmy „Daily Telegraph” zamieścił sensacyjną choć dość mało „niespodziewaną” wiadomość, że inicjatywa podpale. nia Reichstagu wyszła z kół nacjonalistycznych.

Z tą symboliczną ognistą pochodnią spalonego parlamentaryzmu w ręku hitlerowej zaprowadzają nowy porządek w tempie wprost błyskawicznym.

Marsz Trzeciej Rzeszy odbywa się pod hasłem: „ogniem i biczem” przyczem bicz nie jest bynajmniej symboliczny, a dotkliwie „odezwalały”.

Wiedeńska „Sonn und Montags Ztg”, donosi z Berlina że narodowi socjaliści pobili na ulicy małżonkę posta włoskiego z powodu jej rzekomego wyglądu żydowskiego. W. ciągnięto

ją z auta poturbowano a następnie aresztowano. Dopiero w przyrządym policji stwierdzono pomyłkę.

Zajęcie to może mieć poważne następstwa i stać się wiadrem zimnej wody na głowy faszystów włoskich rozpalonych zachwytem dla hitlerowców. Wyraziliśmy już wątpliwość „czy rozwój faszyzmu niemieckiego długo będzie na pował Mussoliniego dumą”.

PAŁKI GUMOWE.

Do mieszkania intendenta teatrów wrocławskich wtargnęło 12 umundurowanych członków bojówki, którzy go następnie wywieźli samochodem do podmiejskiego lasku, gdzie pobili go gumowymi pałkami. Oficjalny komunikat policyjny podaje nar. socj. „Tageszeitung” z ko-

mentarzem, że Barnay jest żydem a zajęcie całe miało wprowadzić charakter samowolny, lecz zostało przez większość przyjęte z uznaniem. Pismo to tłumaczy dalej fakt ten koniecznością uwolnienia teatrów z pod niezdrowych wpływów i oddania zarządu teatrów w ręce nar. socjalistów.

Oddziały hitlerowskie zmusiły wszystkich adwokatów żydów do opuszczenia sal sądowych we wrocławiu. Dnia 11 bm. oddział umundurowanej bojówki hitlerowskiej wkroczył do gmachu giełdy wrocławskiej i zmusił obecnych do opuszczenia sali.

BOJÓWKI DZIAŁAJĄ.

Rewelacyjne przeobrażenia władz policyjnych w Hamburgu i okolicznych miastach wywołują narazie chaotyczne zajęcia. Bojówki hitlerowskie przywłaszczając sobie prawa policyjne zamknęły w Hamburgu szereg domów towarowych. Prezydent policji wydał następnie, nie widząc innego wyjścia (?) oficjalnie nakaz zamknięcia tych domów. Bojówki zajęły ratusz w Altonie i zaarrestowały członków magistratu.

A HITLER GADA I GADA.

W związku z nominacją komisarsza gen von Eppa w Bawarii i wzburzeniem ludności kanclerz Hitler przybył samolotem do Monachjum w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych Brücka. Kanclerz wygłosił w Berlinie jeszcze jedną mowę, w której z naciskiem zaznaczył że przewrót, jaki ostatnio dokonał się w Niemczech, zadecyduje nazawsze (?) o losach Rzeszy. Naród niemiecki opowiedział się za Wielką Rzeszą, której przedstawicielami są narodowi socjaliści. Ruch narodowo-socjalistyczny nie ma nic wspólnego z fantazjami o wiecznym pokoju i trwałym porozumieniu.

Hitler protestuje przeciwko zarzutom, iż nie chce porozumienia z innymi narodami. Porozumienie jest możliwe wówczas — oświadczył Hitler — jeśli obie strony korzystają z równych praw. Równość praw zależy od równości sił. Pragnąc porozumienia, narodowi socjaliści chcą doprowadzić naród niemiecki do tego stanu, aby inne narody widziały korzyść w dojsięciu do porozumienia z Niemcami. Dziś nikt nie chce Niemcom podać dłoni.

Sposób działania w myśl hasła „ogniem i biczem” stosowany przez hitlerowców nie przyczyni się zapewne do zmiany nastrojów w Europie. Prasa angielska wysuwając możliwość konfliktu Hitlera z junkrami zapytuje czy spokój w Europie może być utrzymany i urzeczywistniony przy zwycięstwie w Niemczech partji o hasłach agresywnych. „Daily Telegraph” podkreśla, że mordercy, represje i historyczne hasła mogą pomóc w wygraniu wyborów, ale nie mogą znaleźć rozwiązania dla kwestji gospodarczych, zwłaszcza zaś nie mogą znaleźć zatrudnienia dla 6 milionów bezrobotnych. „Times” stwierdza, że obecnie, gdy kampanja wyborcza ucisza się, naród niemiecki sprawdzi, czy rząd potrafi także rządzić.

Gdy Hitler zwycięża...

Polacy uzyskali 15 mandatów

W niedzielę odbyły się w całych Prusach wybory do samorządów komunalnych i sejmików prowincji. Wynik głosowania podobnie jak w wyborach do parlamentów Rzeszy i Prus przyniósł bezwzględną przewagę stronnictwu rządowemu. Frekwencja w porównaniu z wyborami do Reichstagu spadła z 87 do 80 procent. W przeważnej części samorządów miejskich narodowi socjaliści uzyskali zwykłą większość, w szeregu miast absolutną. W parlamencie miasta Berlina partja hitlerowska razem z niemiecko-narodowymi otrzymała 113 mandatów wobec 112 pozostałych ugrupowań a więc absolutną większość 1 głosu, charakterystycznym objawem wyborów niedzielnych jest wielki spadek głosów na listy komunistyczne. Również ilość głosów socjal-demokratów zmniejszyła się. Wynik wyborów komunalnych zadecyduje o przyszłym składzie Rad pań-

stwowych Rzeszy i Prus.

Prasa niemiecka ogłasza szczegółowe zestawienia wyników wyborów komunalnych w Prusach. Znamienny jest wzrost głosów polskich na Śląsku, stwierdza „Vossische Ztg.” zaznaczając, iż m. in. w Gliwicach przyrost ten wyniósł 10 procent. Wzrost ten jest tem zmianami niejszymi, iż zainteresowanie wyborami ludności niemieckiej było znacznie mniejsze niż przy głosowaniu do Reichstagu i sejmiku pruskiego.

Szczegółowe dane co do ilości mandatów, uzyskanych do dnia 15 marca, znane są tylko w niektórych miejscowościach. Zgodnie z temi danymi Polacy uzyskali w wyborach do sejmiku powiatowego w Złotowie trzy mandaty, w radzie miejskiej w Złotowie 5 mandatów, w radzie gminnej w Świętej — 4 mandaty, w Radawicy trzy mandaty i w Kleszczynie 3 mandaty.

Niebezpieczeństwo zagraża cywilizacji

Z przemówienia Ojca św.

Ojciec Święty w przemówieniu na konsystorzu tajnym wyszczególnił wypadki, jakie wydarzyły się od ostatniego konsystorza w r. 1930, poczem wspomniął o swych encyklikach, kongresie w Dublinie, rocznicy Objawienia w Lourdes i wroście akcji misyjnej. Następnie Ojciec Święty przedstawił obraz sytuacji międzynarodowej, nacechowanej rozrostem przesadnego nacjonalizmu, wyrażając żal, że rozlega się jeszcze szezęk broni bratobójczej na obszarach dawnego „nowego świata”.

Papież wspomniął dalej o wroście kryzysu gospodarczego, którego konsekwencje wyzyskiwane są przez nieprzyjaciół ładu politycznego, społecznego i religijnego, wskazując przytem na Rosję, Meksyk i Hiszpanję oraz na niektóre

kraje Europy środkowej, gdzie bierze górę propaganda, stanowiąca niebezpieczeństwo, zagrażające cywilizacji chrześcijańskiej we wszystkich krajach starego świata. Zacieśnienie, z jaką nieprzyjacielem Boga zwalczają religję i Kościół, świadczy, że są one podstawą ładu politycznego i społecznego. Zresztą walka ta może być uważana za przyczynę katastrof wojennych i gospodarczych, przeżywanych przez cały świat.

W zakończeniu przemówienia Ojciec Święty oświadczył, że będzie prosił Boga, aby zechciał udzielić natchnienia uczestnikom konferencji: rozbrojeniowej, gospodarczej, oraz długów wojennych, które mają być zwołane w Roku Świętym.

Dlaczego Czesi gnębią Polaków?

Do przyjaźni polsko-czeskiej doprowadzi tylko rzetelna współpraca

Mamy słuszną pretensję do Niemców za to, że starają się wynarodowić Polaków. mieszkających w Rzeszy, że gnębią specjalnie mniejszość polską, odmawiają dzieciom nauki w języku ojczystym i starają się w etnograficznie polskich częściach kraju wytępić wszelkie ślady polskości, włącznie do zmian nazwisk o polsk. em brzmieniu.

Na terenie Rzeczypospolitej niema nawet chyba dziecka, któreby nie znało wszy- stkich krzywd, jakie Niemcy wyrządzają u siebie Polakom, ale mało kto orientuje się w sytuacji naszych rodaków, zamieszka- łych w Czechosłowacji. Niemcy to „wro- gowie odwieczni“, którzy od niepamięt- nych czasów starają się zgnać Polaków, ale Czesi?

Manifestacje a czyny

Czesi podkreślają na każdym kroku swo- ją przyjaźń i wspólność kultury słowiań- skiej. Teatry czeskie wystawiają polskie sztuki. Międzeczka z otwartymi ra- mionami wita polskich harcerzy. Popular- ny czeski aktor filmowy w gorących sło- wach wina nam przez radio zwycięstwa naszych sportowców na czeskim stadionie. Ale przyjaźń czeska ogranicza się, nieste- ty, do niewiele znaczących uprzejmości- wych słów i manifestacji.

Wierzymy w przyszłość przyjaźni pol- sko-czeskiej, wierzymy w solidarność sło- wiańską, ale jak wobec tego mamy wytu- maczyć fakt, że Czesi na terenie zamiesz- kałym przez olbrzymią ilość Polaków, nie chcą w żaden sposób zgodzić się na upa- stwienie jedyne go gimnazjum polskiego w Orłowej i prywatnych szkół powszechnych, do których utrzymania jest przecież ustawowo zobowiązane państwo.

Około 20.000 Polaków, mieszkających od urodzenia w Zagłębiu Ostrawsko-Kar- wińskim i usposobionych zupełnie lojalnie względem państwa, nie może uzyskać oby- watelstwa czeskiego. Należy jeszcze dodać że Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie jest spe- cjalnie upośledzone przez władze central- ne i lokalne pod względem gospodarczym, co szczególnie w ostatnich czasach, w do- bie ciężkiego kryzysu, doprowadza ludność do całkowitej niemal ruiny.

Przykłady nieprzyjaznego ustosunkowa- nia się rządu czeskiego do mniejszości pol- skiej są chyba dość wyraźne, a już najbar- dziej skandalicznym z nich jest fałszowa- nie spisów ludności.

43 tysięcy Polaków „zginęło w spisie”

Wprawdzie wyniki ostatniego spisu nie zostały dotychczas opublikowane oficjal- nie, ale do prasy codziennej przedostały się wiarygodne wiadomości, że dane spiso- we obniżają faktyczną liczbę Polaków ze 120.000 do 77.000. Różnica między danem: spisowem a stanem faktycznym wynosi ca 43.000. Miara stosowanego systemu jest fakt, że w jednym z powiatów liczba Cze- chów rzekomo wzrosła o 5.000 proc. W czterech całkowicie niemieckich pod- względem etnograficznym powiatach pro- cent mieszkańców, według spisów z lat 1910 (spis austriacki) i 1930 (spis czeski) przedstawia się jak poniżej:

Powiat	Rok 1910		Rok 1930	
	Pol- aków	Cze- chów	Pol- aków	Cze- chów
Bogumiński . . .	45,5	25,9	9,8	73,6
Frysztacki	67	23	34,5	56
Cieszyński	72,31	10,65	42,1	42,9
Jablonkowski . .	94,10	0,59	65,23	30,09

Wzięliśmy tutaj za podstawę porównań przedwojenny spis austriacki, ponieważ za- lejne spisy czeskie przeprowadzane były w atmosferze bezwzględnych represyj.

Zmiany w dyplomacji

P. Jerzy Potocki został mianowany amba- sadorem przy Kwirynale.

B. ambasador w Waszyngtonie p. Tytus Fi- lipowicz przeniesiony został w stan nie- czynny.

Radca MSZ p. Antoni Chomicz został mia- nowany konsulem w Tuluzie.

Konsulat generalny w Montrealu (Kanada) przeniesiony został do Ottawy. W Montrealu natomiast utworzono konsulat honorowy.

Nawet wybory do władz gminnych, przeprowadzone przez Czechów w wymie- nionych prowincjach wykazały zdecydowa- ną przewagę ludności polskiej.

Poseł mniejszości polskiej do parlamen- tu czeskiego, Chobot, interpelował w spr- awie stronnictwo przeprowadzanych spisów, oświadczając, że ludność polska zdecydo- wanie nie uzna ich wyników.

Jakimi rezultatami może się poszczycić tego rodzaju polityka? Przedewszyst- kiem wywołuje ona rozgorczenie wśród ludności polskiej, zamieszkałej na terenie Czechosłowacji. Niepotrzebnie więc sieje niepokój wśród lojalnych obywateli pań- stwa. Naciągnięte zaś i fałszowane dane spisowe nie wzmocnią ani wewnętrznie ani

zewnątrznie Republiki Czechosłowackiej.

Spłeczeństwo nasze radę byłoby za- zapomnieć o wszystkich sprawach, które dzielą Polskę i Czechosłowację, natomiast chciałoby pamiętać i wiedzieć tylko o ta- kich, które łączą oba kraje.

Mamy nadzieję, że przeobrażenia, jakie się dokonują obecnie w Europie wpłyną na zmianę zapatrywań w Czechosłowacji. At- mosfera polityczna Europy domaga się ma- ksymalnego współdziałania państw sto- jących na gruncie Traktatu Wersalskiego, co dopiero mówić o państwach słowiań- skich, wobec wzmoczonej fal: niemieckiego rewizjonizmu.

Warto, aby tę sprawę rozważyło społe- czeństwo czeskie.

Dar Gdyni dla miasta włoskiego



W dn. 10 bm. radca Ambasady R. P. w Rzymie p. Tadeusz Romer udał się do miasta Littoria, zbudowanego na osuszonych błotach pontejskich i wręczył prezydentowi tego miasta hr. Orsolini-Cen- celi list do Parlamentu włoskiego, dar miasta Gdyni w postaci srebrnego puzderka na pę- czecie miasta. Na puzderku widnieje napis: Gdynia — Littoria ze srebrnym orłem pośrodku.

Sejm przy pracy

Traktaty polsko-amerykańskie

Na posiedzeniu Sejmu pos. Tomasz- kiewicz referował na wstępie projekt usta- wy o ratyfikacji traktatu przyjaźni handlo- wego i spraw konsularnych ze Stanami Zjednoczonymi. Traktat ten reguluje zas- adniczo całokształt stosunków prawnych gospodarczych między obu państwami, a ze względu na 4-miljonowe nasze wychodź- two ma dla Polski ogromną wagę. Zawie- ra on t. zw. trzy klauzule największego u- przywilejowania i dotyczy 3-ch zasadni- czych dziedzin, mianowicie uprawnień o- bywateli, postanowień handlowych i kon- sularnych. Referent podkreśla, że obrót- towarowy Polski ze Stanami Zjednoczonymi był zawsze dla Polski ujemny. Natural- nym odbiorcą importu z Polski jest nasze wychodźstwo w Ameryce. Z radością p- d- kreślić trzeba coraz większe zaintereso- wanie zarówno wśród tego wychodź-

stwa sprawami polskimi, jako też opinii w Polsce losami naszych wy- chodźców. Siły polskie w Ameryce są sto- sunkowo znaczne zarówno pod względem liczebności naszego wychodźstwa, jak i je- go majątku. W 30 bankach amerykańskich ulokowanych było około 100 milionów do- larów polskich oszczędności, a nierucho- mości polskie w samym Chicago ocenione były na około pół miljarda dolarów. Obec- nie pracują w Stanach Zjednoczonych 3 organizacje polsko-amerykańskie nad importem z Polski. Referent wskazał na wstępie, że traktat stwarza specjalną gwa- rancję w zakresie prawa spadkowego, u- możliwiając dojsię wszystkim spadków do rąk spadkobierców w Polsce. Traktat zawarty jest na 1 rok.

Pos. Piotrowski (PPS) omawia stosunki wśród wychodźstwa. Traktat obecny uwa-

Mydło do golenia
Gomerania
jest chlubą
polskiego przemysłu

Płatność kuponów i losowanie papierów procentowych

W kwietniu rb. płatne są kupony od na- stępujących papierów wartościowych: 4 proc. pożyczki stabilizacyjnej, 6 proc. pożyczki do- larowej z roku 1920, 7 proc. obligacje komu- nalne, 7 1/2 proc. obligacje bankowe, 8 proc. obligacje budowlane i 8 proc. obligacje komu- nalne Banku Gospodarstwa Krajowego; 7 pro- centowe pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927. Ponadto w kwietniu odbędą się losowania na- stępujących papierów procentowych: 4 proc. premijowej inwestycyjnej, 5 proc. pożyczki konwersyjnej m. Wilna, 4 i 4 1/2 proc. listów zastawnych konwersyjnych Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Warszawie; 7 i 8 proc. listów zastawnych Towarzystwa Kredy- towego Ziemińskiego w Warszawie.

Albo kolonizacja albo polonizacja

W Królewcu odbyło się zebranie wscho- dno-pruskich grup Związku zwolenników re- formy rolnej, na którym sekretarz Związku dr. Wagenbock z Berlina wskazał na potrzebę przeprowadzenia reformy rolnej i podkreślił, że w Prusach wschodnich istnieje dwie ewen- tualności: „albo kolonizacja, albo polonizacja“.

Polscy harcerze za Oceanem

Według ostatnich wiadomości, jakie otrzy- mała Rada Organizacyjna Polaków z Zagra- nicy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Pół- nocnej, pod sztandarami harcerstwa przy Związku Narodowym Polskim zgrupowane jest już 23.469 dzieci i młodzieży.

Z Polski do Sowieców

Dodatnie saldo handlowe

Plan importowy na 1933 rok tj. wywóz pol- skich towarów do Rosji Sowieckiej został ustalony w wysokości 4 milionów rubli zł zaś plan eksportowy, tj. przywóz sowieckich towa- rów do Polski — w wysokości 2.200.000 rubli złotych.

Z powyższego wynika, że aktywne saldo na korzyść Polski wyniesie w roku bieżącym 1.800.000 rubli złotych, podczas gdy według planu roku ubiegłego saldo to wynosiło — 1.300.000 rubli złotych. Do planu eksportowe- go weszły głównie surowce i półfabrykaty, jak skóry surowe i wyprawione, jelita, szmaty, ma- gnezyt kaustyczny i metalurgiczny, towary chemiczne, trawy lecznicze, medykamenty, grzyby suszone, jabłka świeże, opony automo- bilowe, ryba świeża etc.

Do planu importowego poraz pierwszy we- szły towary, w eksporcie których do Rosji Sowieckiej najbardziej zainteresowane są nasze sfery gospodarcze, a mianowicie: wyroby włó- kiennicze głównie bawełniane, galanteria skó-

ry podszewkowe oraz towary rolnicze jak bite świnie, szmalce, cielęcina itd. Również po- ważną pozycję w planie importowym zajmują parowozy i inne materiały kolejowe. Poza- tem z wyrobów polskiego przemysłu metalurgicz- nego weszły do planu importowego sowieckie go towary takie, jak drut, bednarka, knyp- le itp. Poza-tem do planu również poraz pier- szy wchodziły towary branży elektrotechnicz- nej, które dotąd dostarczane były wyłącznie przez przemysł niemiecki, są to: motory, ka- ble, akumulatory, urządzenia sygnalizacji ko- lejowej.

W wyniku tych ostatnich rokowań nawią- zano łączności z sowieckimi organizacjami odbiorczymi. Przedstawiciele poszczególnych gałęzi przemysłu złożyli częściowo już oferty częściowo złożą w najbliższym czasie. Przed- stawiciele zaś przemysłu parowozowego uzy- skali obstalunek na 19 parowozów wąskotoro- wych na sumę ca 1 900.000.

za za krok naprzód w uregulowaniu sto- sunków i oświadcza, że P. P. S. głosować będzie za nim.

Projekt ustawy przyjęto w obu czyta- niach.

Po rozpatrzeniu szeregu ustaw pos. Tyszkiewicz referował projekt ustawy w sprawie zaniechania ogłoszenia na r. 1933 wykazu imiennego gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi.

Poseł Kamiński (BBWR) podkreślił, że nie zmieniło się stanowisko jego w kwestii sprawy reformy rolnej, a tylko zmieniły się warunki. Dziś Skarb państwa nie mo- że wykonać reformy w tak wielkich roz- miarach z powodu braku środków. Złu- dzeniem jest, jeżeli się mówi, że renta ziem ska to umożliwi. Klub BBWR pracuje dziś nad powyższym zagadnieniem i dąży do stworzenia najbardziej dogodnych wa- runków do nabywania ziemi przez chło- pów.

Po końcowym przemówieniu sprawo- zdawcy projekt ustawy przyjęto w obu czy- taniach.

W imieniu Komisji Reform Rolnych poseł Serożyński (BBWR) przedstawił sprawozdanie o rządowym projekcie usta- wy, dotyczącym uregulowania prawa wla- dności gruntów, oddanych w drodze parce- lacji w posiadanie nabywców na obszarze województw Poznańskiego i Pomorskiego. Chodzi tu o sprawy niezakończonych parce- lacji prywatnej w województwie poznań- skim i pomorskim.

Komisja dokonała w projekcie ustawy kilka poprawek na korzyść parcelantów i tak: w artykule, gdzie jest mowa o prze- rachowaniu zobowiązań prywatno - praw- nych i gdzie są na wniosek właściciela lub nabywcy ma przerachowywać niespła- coną część ceny kupna wraz z nieprze- dawnionymi odsetkami, mogą być one przez sąd obniżone zamiast do 4 i pół do 3 pro- cent.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Skąd przyszedł morderca?

Drugi tydzień procesu Gorgonowej

Drugi tydzień procesu Gorgonowej w pierwszym dniu rozprawy przyniósł dla oskarżonej szereg momentów podważających oskarżenie.

Rozprawa rozpoczęła się od badania Kamińskiej, żony ogrodnika, która zemdlała pod czas sobotniego badania, wobec czego posiedzenie przerwano. Badanie to jest bardzo kłopotliwe dla Kamińskiej, która zresztą podobnie jak jej mąż zachowuje się często wyzywająco i odpowiada obrońcom zuchwale. W świetle jej zeznań okazuje się, iż Kamiński miał dużo przykrości z jedną ze swych „narracyjnych”, która przychodziła do willi w Brzuchowicach i robiła mu awantury z powodu dziecka, za które nie płacił alimentów.

Gorgonowa zadaje świadkowi szereg pytań. Pytania te doprowadzają Kamińską do zupełnego chaosu. Kamińska w końcu się wylała i niektóre wypadki pamięta dokładnie, o innych znowu zupełnie nie wie. Wychodzi z sali wyczerpana i zmęczona.

Mężczyzna czy kobieta?

Następuje badanie niezmiernie ważnego świadka, który bezpośrednio po popełnieniu zbrodni przeprowadzał dochodzenie i badał ślady wewnątrz i dokoła willi. Tym świadkiem jest wachmistrz Trela, komendant posterunku żandarmerji w Brzuchowicach. Jest to młody człowiek, o sympatycznym, inteligentnym wyglądzie. Zeznania jego robią dobre wrażenie. Jak się wyraża obrońca dr. Woźniakowski, „są to jedne prawdziwe zeznania w tej zawiłej sprawie”. Wachmistrz Trela stwierdza niezmierznie ważną okoliczność, korzystną dla Gorgonowej. Okazuje się, że Staś Zaremba nie był wcale pewny, jak to zeznał później, iż postać widziana przez niego była Gorgonową. Staś nie mówił mu, jakoby w tajemniczej postaci rozpoznał Gorgonową, nie mówił nawet, że była to kobieta i dawał raczej do poznania, iż nie wie, czy była to kobieta, czy mężczyzna.

Jest to jeden z najpoważniejszych momentów. Osłabia bowiem całkowicie zeznania Stasia, który ostatnio stwierdzał kategorycznie, jakoby postać widziana przez niego była Gorgonową. Świadek Trela mówił dalej:

— „Byłem na skutek powiedzenia Stasia pewny, iż był to mężczyzna”.

Gorgonową nazywa świadek stale „panią dyrektorową”. Jest widoczne z tego, że Zaremba przedstawiał ją wszędzie jako swoją żonę.

Ślady na śniegu.

W zeznaniach Treli wypłynęła ważna sprawa śladów na śniegu, według aktu oskarżenia świadków, ślady te rozgałęziały się ku basenowi i ku piwnicy. Do tej pory nie wyświetlono co znaczyło to rozgałęzienie się śladów. Czy biegły one do basenu i zpowrotem do tego miejsca rozgałęzienia a z tego miejsca do piwnicy i zpowrotem do tegoż miejsca, a stąd na werandę Gorgonowej, czy też zaobserwowano tylko jeden kierunek śladów.

Wachmistrz Trela stwierdził, iż śladów między dużą werandą a rogami domu nie było (do pokoju Gorgonowej), gdyż nie było tam śniegu.

Z nieba czy z pod ziemi...

— Te ślady wyglądają, jakby ktoś spadł z nieba — oświadcza prokurator.

— Nietyle z nieba, ile z pod ziemi — do daje obrońca Woźniakowski.

Ważnym momentem zeznań świadka jest także ustalenie, jaką była chusteczka, którą znaleziono w piwnicy.

Trela mówił: — Chusteczka była wilgotna, to znaczy, że przy ściśnięciu w rękę czuło się jedynie wilgoć, nie była mokra w tem znaczeniu, iż można z niej było wycisnąć wodę.

Jest to zeznanie ważne, bowiem stwierdzone zostało, iż piwnica willi Zarembów miała bardzo wiele wilgoci i że nawet specjalnie zrobiono w niej duży rowek dla odpływu zbierającej się wody.

Zaremba w tragicznej nocy.

Adw. Axer zapytuje, czy Zaremba bardzo rozpaczal.

Świadek Trela: Nie widziałem gwałtownej rozpacz u Zaremby. Raczej był on spokojny. Stoł to w znacznej sprzeczności z zezna-

niami świadków, którzy zeznali uprzednio, iż Zaremba rozpoczął bezustanku, natomiast zachowanie się Gorgonowej było rzekomo zimne i obojętne.

Po przerwie południowej zeznaje m. in. starszy przodownik Nuckowski z Rzesnej, który przybył do willi Zaremby jako pierwszy przedstawiciel władz policyjnych. Również według jego zeznań Staś widział sylwetkę podobną do Lusi. Ślady w ogrodzie było trudno ustalić, gdyż były zasypane śniegiem.

Na miejscu morderstwa.

Charakterystycznym momentem na rozprawie poniedziałkowej był oddźwięk, jaki znalazła na sali sądowej wizja lokalna w Brzuchowicach, przeprowadzona prywatnie przez korespondenta jednego z pism warszawskich, który stwierdził na podstawie swych dochożeń, że plan willi, służący dla orientacji sądu, jest fałszywy. W związku z tem sąd zwrócił uwagę przysięgłych na jego nieścisłość.

W środę będzie zeznał najgłośniejszy świadek z pośród funkcjonariuszów policji, nadkomisarz Frankiewicz. W czwartek w południe sąd wyjedzie do Lwowa. Wizja lokalna rozpocznie się w Brzuchowicach w piątek o godz. 11 przed południem i będzie się odbywała dwa razy dziennie, t. j. w południe i w nocy.

Głowy do nabycia

Makabryczny handel w Nowej Kaledonii

Kanacy, nawpół dzikie plemię na terenach Nowej Kaledonii, uprawiają makabryczny handel czaszkami ludzkimi, które najczęściej za wódkę nabywają agenci amerykańscy dla muzeów w Stanach Zjednoczonych. Ile na tym handlu zarabiają agenci, pośrednicy, handlarze — o tem milczy historia tego handlu.

Korespondent londyńskiego „Daily Express” (Nowa Kaledonia należy do Anglii) odbył podróż do Nowej Kaledonii i przyrzucił się na miejscu osobliwym operacjom handlowym, których objektem są świeżo upolowane głowy ludzkie.

Pisze on:

„Pięciu Kanaków siedziało na gołej ziemi, pod drzewem rozłożystym, trzymając między kolanami czaszki ludzkie. Szósty mieszal drewnianą łyżką glinę w misce blaszanej dodając do niej od czasu do czasu trochę wody.”

„Zbliżyłem się, skradając się cicho, do grupy. Kanacy wykonywali swą pracę szybko, wprawnie, nie odrywając oczu od trzymany przed sobą „zabawek”. Zreżne ich palce ugniaty, splaszczaly i modelowały glinę na kościach czaszek. Półkami, umoczonym w farbę czerwoną malowali teraz dzięcy wargi, policzki; trochę kleistej cieczy wpuszczono w jamy oczne, do których wsunięto potem kamyczki oszlifowane i umalowane jak oczy

ludzkie; na głowę włożono perukę, w usta wetknięto muszelki białe, imitujące zęby i — głowy były gotowe w całej swej dzikiej, makabrycznej grozie.”

„Przebrany w stary mundur khaki, kaledoński policjant zaprowadził mnie do budy leśnej, gdzie mieszka czarownik. Tu odbywa się handel zamienny: agent wymienia wódkę na głowy już zrobione. Łowcy głów, uzbrojeni w długie lance i tomahawki, stoją rzędem i przyglądają się ciekawie tranzakcji: dwadzieścia głów osiąga cenę 40 litrów wódki najpodszybszego gatunku”.

Afera z portfelikami angielskimi

Władze tępią bezprawne machinacje

Wiele osób w Polsce otrzymało ostatnio z Pershore w Anglii propozycje „znakomitego interesu”, na którym można rzekomo zarobić 20000 funtów.

„Interes” polega na sprzedawaniu portfelików w cenie 1 funta; każda osoba, która znajdzie dalszych nabywców, otrzymuje od każdego sprzedanego za jej pośrednictwem portfelika prowizję w wysokości pół funta.

Propozycje tego rodzaju machinacji znalazły w Polsce wielu chętnych, którzy nie bacząc wysłali do Anglii pieniądze. W rzeczywistości

Ulubienica kin w Brukseli



Ulubienica bywalców kinowych Jeannette Macé Donald bawi od pewnego czasu w Brukseli, wwołując tam ogólne zainteresowanie. Na zdjęciu naszym widzimy artystkę z ulubionym koniem przed przejazdką.

Kraj głuchoniemych

Szwajcaria uchodzi za klasyczny kraj głuchoniemych. Przypuszczalnie wchodzi tu w grę wysokie położenie nad poziomem morza, pociągające za sobą obniżenie ciśnienia zewnętrznego. Mimo to odnośnym władzom sanitarnym dzięki nader energicznej działalności profilaktycznej udało się wydatnie zmniejszyć liczbę głuchoniemych. Według spisu ludności w roku 1920 było w Szwajcarii 8000 głuchoniemych. Opublikowane dane z roku 1930 wykazują liczbę 6839 głuchoniemych, co wynosi 17 głuchoniemych na 10.000 mieszkańców. Celem zapewnienia głuchoniemych (dotyczy to również niewidomych) należytej opieki podczas podróży, ustalony został międzynarodowy znak, a mianowicie: trzy czarne punkty na żółtym tle. Znak ten noszą ociemniałi i głuchoniemi na opasce na ramieniu.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos”

(The coming of Amos)

53) Przedruk wzbroniony

Nastąpiło otwarcie Akademii Królewskiej. Moje obrazy miały dość duży pokup, ale największą furorę zrobił portret Nadji. Nawet ci krytycy, którzy skarżyli się na jałowość mego talentu — nie wiem, co przez to rozumieli — chwalili to dzieło. Przed żadnym obrazem nie gromadziły się takie tłumy, jak przed tym. Główny wróg Akademii zaczępił mnie na ulicy i zapytał, dlaczego nie posłałem portretu księżnej Ramiroff na jego horendalną wystawę Nowej Sztuki, otwartą o kilkaset kroków od Akademii.

Rzekłem grzecznie:

— Zaiste, nie mógłbym pragnąć większego sukcesu!

— Naturalnie — rzekł on — pański portret jest zanadto wypracowany, zanadto szczegółowy... wy, biedacy nie potraficie tego uniknąć, ale pomimo to, podniósł w górę wielki palec — jest w nim rozmach i inteligencja. Radzę panu przenieść się do nas.

Tego się nie doczeka. Ja miałbym się przenieść do bractwa, które maluje kobiety z uszami na stopach, a oczami na plecach? Nadja wyglądała na swoim portrecie tak jak w rzeczywistości i przez ciało jej przeświecała dusza.

Kapryśny mój zbliżał się ku końcowi. Tęskni-

łem do mego ukochanego Lazurowego Wybrzeża, do jego kwiatów, słońca, morza, wiatrów i plaży. No, i szczęśliwej samotności. W czerwcu i lipcu jestem najszczęśliwszy, bo mogę być sam.

Nie widząc Doroty przez pewien czas, zaprosiłem ją na lunch do Berkeley'a. Stawiła się w towarzystwie Klaudjusza Worthingtona, który niezależnie od tego, że sprzedaż Dutrovenów idzie mu znakomicie, zawsze chętnie korzysta z gratisowej okazji. Sam to powiedział. Dorota zakomunikowała mi, że zaprosiła również Amosa i Benedykta Hamiltona, którzy się też zaraz zjawili. Nie mogąc zaprzeczyć, że było nam bardzo wesoło, Amos i Klaudjusz zakopali toporki wojenne i już sobie nie docinali. Dorota flirtowała na zabój z Klaudjuszem. Amos błogosławił kuzynowskiemu uśmiechem. Jeżeli Dorota była na niego wściekła to mnie to nie obchodziło. Hamilton, porządny chłop, spoglądał taktownym okiem (drugie zostawił we Flandrii) na sytuację i podtrzymywał rozmowę. Pod koniec lunchu, Klaudjusz zapytał:

— Czy wuj wystawił co w Akademii Królewskiej?

— Czy wystawił? Hu! Hu! Hu! — ryknął Amos.

— Co ty sobie myślisz, osle? — zawołała Dorota, która albo mówiła Klaudjuszowi po imieniu, albo tytułowała go panem lub kuzynem. Zależnie od humoru.

Kapitan zaczerwienił się gwałtownie.

— Przepraszam, wuju — przykro mi — doprawdy nie wiedziałem. Nikt mi nie mówił. I zresztą sprzedawałem te podłe Dutroveny w Bilston, w

Dudley, w Hoddersfield i w innych dziurach, gdzie niema nic oprócz pieniędzy, tramwajów i pcheł — a takie rzeczy nie kształcą. Nudziłem się okropnie. Skąd mogłem wiedzieć?

— Powinieneś czytywać The Studio i The Connaissieur i krytyki sztuki w The Times i w The Daily Telegraph — rzekłem.

— Niech mnie wuj lepiej od razu wyrzuci za drzwi i nie zęca się — rzekł Klaudjusz.

Skończyło się na tem, że Dorota skazała go na natychmiastowe zwiedzenie Akademii Królewskiej. Naturalnie objęła również tym wyrokiem Amosa, Hamiltona i mnie, jako przewodnika. Na miejsce było niedaleko, więc poszliśmy pieszo. Maszerowaliśmy w jednym rzędzie, co powodowało ciągłe zderzenia z przechodniami, zmiany partnerów i gubienie się w tłumie. Naturalnie śmialiśmy się wszyscy przy tem jak szaleni i mnie zdawało się, że odmłodniałem. Na rogu Down Street Amos kupił ogromny bukiet fiołków parmeńskich i wepchnął go Dorocie w rękę. Podziękowała mu słicznie i zrobiła wymowny grymas do Klaudjusza, jakby chciała powiedzieć:

— Dlaczegoś ty o tem nie pomyślał?

Znaleźliśmy się na dziedzińcu Akademii, gdzie czekało już mnóstwo aut. Weszliśmy po wspaniałych schodach, prowadzących do głównego wejścia.

— Dolly mówiła mi — rzekł Klaudjusz — że ze wszystkich obrazów na wystawie najpiękniejszy jest wuj — portret księżnej Ramiroff.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Roboty publiczne programem gospodarczym

Ciekawa inicjatywa powiatu płockiego

Sprawa likwidacji bezrobocia w Polsce góraje dziś w świadomości ogółu po nad wszystkich zagadnieniami życia wewnętrznego. Jako środek likwidacji wskazywane są powszechnie roboty publiczne.

Istotnie, nie potrzeba długiego namysłu, by wskazać na cały szereg robót pilnych, niezbędnych, które koniecznie trzeba wykonać w Polsce. Mamy licze drogi. Obliczono, że Polska traci rocznie 900 milionów złotych na trudnościach komunikacyjnych, wynikających ze złego stanu naszych dróg.

Mamy rzeki nieuregulowane, nieobwałowane, które corocznie na wiosnę, a również i w okresie zamarzania wód zalewają ogromne połacie gruntów, zamulając je i niszcząc. Nawet „królowa rzek naszych” — Wisła na ogromnej przestrzeni, wciąż jeszcze pozostaje w stanie „dzikim”.

Wreszcie, mamy w Polsce miliony hektarów gruntów podmokłych, saposatych, kwaśnych, wymagających bezwarunkowo odwodnienia, melioracji. Nie mówimy już o Polesiu, które stanowi samo w sobie zagadnienie olbrzymie.

Musimy myśleć o przyszłości, musimy troszczyć się o to, gdzie pomieścimy, czem nakarmimy ten pół miliona przyrostu ludności, który mamy ocozośnie, Ani przemysł, ani emigracja nie mogą dzisiaj wehłonać naturalnego przyrostu ludności.

Pozostaje nam wobec tego jedno — przełamać kryzysową psychozę opuszczenia rąk i bezpłodnego biadania. Roboty publiczne narzucają się nam zatem, jako program gospodarczy najbliższej przyszłości.

Spółczesność oczekuje, oczywiście, inicjatywy ze strony Rządu. Rząd i czynniki polityczno-apoliteczne, które z nim współpracują, nie uchylają się od tej inicjatywy. Mieliśmy tego dowód w przyjęciu przez Sejm projekcji klubu BBWR „Funduszu Pracy”. Rząd niewątpliwie, uczyni co do niego należy w zakresie uruchomienia robót publicznych. Ale wysiłki jego wtedy tylko dadzą należyte wyniki, gdy będą wielokrotnie przez celowe i rozumne wysiłki społeczeństwa.

Piękny przykład takiego wysiłku daje nam powiat płocki.

„Dziennik Płocki” (Nr. 58 z dnia 10.3.33 r.) podaje, jak tamtejszy samorząd gospodarczy poradził sobie z wykonaniem niezbędnych robót publicznych, choć nie miał na nie pieniędzy, jak i inne nasze powiaty. Drogi powiatu płockiego domagały się uporządkowania, rzeka Sierpienia — uregulowania; około 35 km. żłakowego wybrzeża Wisły od Borowiczek do Wyszogrodu — obwałowania.

Francja obniżyła cło na ziemniaki z Niemiec

Związek Eksporterów Ziemniaków w Toruniu informuje, iż rząd francuski zezwolił Niemcom na wywóz 300.000 ctr. mtr. ziemniaków uznanych do obszaru Zagłębia Saary i to na specjalnych warunkach ulgowych a mianowicie:

1) na ziemniaki uziłane pochodzące z Niemiec, a przywiezione do Zagłębia Saary, otrzymują tamtejsi importerzy od Komisji Rządowej Zagłębia Saary zwrot wpłaconego cła w wysokości 15 fr. fr. na 100 kg. czyli przy zapłaconiu normalnego cła w wysokości 30 fr. fr. zwraca im się 15 fr. i tem samem opłacają tylko 15 fr. cła.

2) Następnie wymaga się przy tych przesyłkach tylko zaświadczenia zdrowotności o strefie 2 km. od ogniska raka ziemniaczanego przy ziemniakach uznanych, a przy nieuznanych 5 km.

Warunki jakie Francja nałożyła na ziemniaki polskie są następujące: 30 fr. fr. cła i strefę 20 km.

Jasnym przeto jest, iż Niemcy, mając tak dogodne i wyjątkowe warunki, będą mogły bez przeszkód eksportować swoje ziemniaki. Z Polski natomiast przy cło 30 fr. fr. nie da się wogóle wywozić, ponieważ Niemcy, mając tak uprzywilejowane warunki, nas bezwzględnie wyeliminują.

Związek Eksporterów Ziemniaków zwrócił na tę okoliczność uwagę naszemu Rządowi, prosząc o niezwłoczną interwencję u rządu francuskiego. Przypuszczać należy, że zgodna opinia sfer zainteresowanych spowoduje, iż rząd Polaki dołoży wszelkich starań w kierunku przyznania Polsce tych przywilejów, jakie przysługują Niemcom.

Z braku pieniędzy roboty te stanęły w czerwcu r. 1932. Ale nanowo podjęte zostały już w sierpniu tegoż roku.

Jak się to stało?

„Oto — wyjaśnia „Dziennik Płocki” — idąc po linii prób zastąpienia podatków samorządowych świadczeniami w naturze, wprowadzono unowocześniony i zreformowany „szarwark” powszechny, polegający na zamiianie od powiednich podatków i wymiarze na jednostki w stosunku do opłacanych podatków bezpośrednich. „Szarwark” ten podzielono na wykonanie trzech zasadniczych robót: regulacji rzek, obwałowania Wisły i drogowych.

Praca nad regulacją rzeki Sierpienia w

powiecie płockim na przestrzeni około 38 km. przewidziana jest na lat 5.

Powierzchnia, znajdująca się w bezpośrednim zalewie i podtopionych gruntów wynosi 6.140 ha. Osuszenie tego obszaru gruntów zalanych i podmokłych będzie prawdziwym do brodzajem dla ludności. To też ludność pracuje chętnie przy tych robotach.

Powiat płocki daje piękny przykład wykonywania potrzebnych i pożytecznych robót publicznych za podatki samorządowe, których ludność nie może spłacić w gotówkę, ale które spłaca chętnie swą pracą, z której sama odnieść korzyści.

Przykład, zaiste, godny naśladowania.

Dwa miliony dniówek roboczych

w pierwszej serii robót publicznych

W uzupełnieniu naszej wiadomości o robotach publicznych dowiadujemy się dalszych szczegółów tych prac. Oto okręgowe urzędy ziemskie podjęły obecnie z ramienia ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, przy pomocy kredytu, przekazywanego przez ministerstwo opieki społecznej na zatrudnienie bezrobotnych, szereg robót publicznych na większą skalę.

Roboty te prowadzone są przy obwałowaniu Wisły pod Warszawą i Krakowem, rzeki Drzewiczki w opoczyńskim i Zwisłoka w sanockim oraz przy regulacji tzw. Strugi Toruńskiej na Pomorzu i odpływów w Augustowie w poznańskim.

Program tych robót, mających na celu zatrudnienie bezrobotnych ma być na wiosnę br. znacznie rozszerzony. Projektowane jest między innymi wykonywanie w różnych punktach kraju pierwszej serii około 80 robót przy obwałowaniu i regulacji rzek oraz wykonaniu szeregu podstawowych robót regulacyjnych.

Wszystkie te prace będą miały bardzo poważne znaczenie ogólnogospodarcze, pozwalając jednocześnie na złagodzenie bezrobocia w głównych skupiskach dotkniętych tą klęską.

Wykonanie pierwszej serii robót będzie wymagało około 1.800.000 dniówek roboczych.

Mianowania w sądownictwie i prokuraturze

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał szereg nominacji w sądownictwie i prokuraturze.

Mianowani zostali sędzia sądu apelacyjnego w Warszawie p. Bolesław Niewiarowski — sędzią Sądu Najwyższego; sędzią sądu apelacyjnego w Toruniu p. Tadeusz Stefański — sędzią Sądu Najwyższego; sędzią sądu apelacyjnego we Lwowie p. Eugenjusz Baczyński — sędzią Sądu Najwyższego; wiceprezes sądu apelacyjnego w Warszawie p. Edward Cezary Rudnicki — sędzią Sądu Najwyższego; sędzią sądu apelacyjnego w Warszawie p. Leon Zubelewicz — prokuratorem Sądu Najwyższego; wiceprezes sądu okręgowego w Pińsku p. Anzelm Skowroński — prezesem sądu okręgowego w Równem; sędzią sądu okręgowego w Krakowie p. Eugenjusz Stawowski — prezesem sądu okręgowego w Rzeszowie; wiceprokurator sądu okręgowego w Łucku p. Tadeusz Korka — prokuratorem sądu okręgowego w Za mościu; wiceprokurator sądu okręgowego w Rzeszowie p. Franciszek Mottel — prokuratorem sądu okręgowego w Ostrowie; wiceprokurator sądu okręgowego w Lublinie p. Tadeusz Mitraszewski — prokuratorem sądu okręgowego w Samborze; wiceprezes sądu okręgowego w Katowicach p. Adam Żmudziński — sędzią sądu apelacyjnego w Katowicach; sędzią sądu okręgowego w Wilnie p. Edward Góra — sędzią sądu apelacyjnego w Wilnie; sędzią sądu okręgowego w Lublinie p. Leon Masinkiewicz — sędzią sądu apelacyjnego w Lublinie; sędzią sądu okręgowego w Lublinie p. Adam Szulakowski — sędzią sądu apelacyjnego w

Lublinie; sędzią sądu okręgowego w Wilnie p. Henryk Zahorski — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Wilnie; sędzią sądu apelacyjnego w Krakowie p. Tadeusz Szuchiewicz — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Krakowie; wiceprokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Mieczysław Siewierski — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Samborze p. Kazimierz Jelewski — wiceprokuratorem sądu apelacyjnego we Lwowie; sędzią sądu okręgowego w Cieszynie p. Marjan Szromba — sędzią apelacyjnym śledczym do spraw wyjątkowego znaczenia w Krakowie; sędzią sądu śledczego sądu okręgowego w Bydgoszczy p. Zygmunt Wolski — sędzią apelacyjnym śledczym do spraw wyjątkowego znaczenia w Poznaniu; sędzią sądu okręgowego w Krakowie p. Leonard Krupiński — wiceprezesem sądu okręgowego w Krakowie; sędzią sądu okręgowego w Katowicach p. Józef Zempla — wiceprezesem sądu okręgowego w Katowicach; sędzią sądu okręgowego w Rzeszowie p. Jan Kukulak — wiceprezesem sądu okręgowego w Tarnowie; sędzią sądu okręgowego w Warszawie p. Władysław Posemkiewicz — wiceprezesem sądu okręgowego w Warszawie.

Ponadto 24 sędziów grodzkich mianowanych zostało sędziami sądów okręgowych, 9 podprokuratorów sądów okręgowych — wiceprokuratorami sądów okręgowych, oraz kilka dziesięciu asesorów sądowych — sędziami grodzkimi.

Coraz mniej małżeństw w Polsce

Kryzys nawraca do czasów wojny „w małżeństwach”

Kryzys przeorał życie całego świata tak głęboko, że niema zdaje się dziedzin, najmniejszego zakątka, gdzieby się nie dawał w nader dotkliwy sposób odczuwać. Zauważono np. — że ilość zawieranych w pewnym środowisku małżeństw jest stała, wahająca się dla rasy białej, w dość wąskich granicach 7—8 na tysiąc mieszkańców rocznie. Spodziewaćby się zatem należało że wraz ze wzrostem ludności każdego kraju i ilość małżeństw powinna równomiernie wzrastać, pozostając stale na poziomie 7—8 na tysiąc mieszkańców. I rzeczywiście tak było do roku 1929, tj. do roku największej stosunkowo pomyślności ekonomicznej, poczem przeciętna ta zaczyna się stopniowo obniżać w sposób nader wyraźny.

Według danych posiadanych przez biuro Li-

gi Narodów w Genewie ilość zawartych małżeństw w roku 1927 wynosiła 5251 tys. (w liczbach zaokrąglonych). Obliczenia te dotyczą przeważnie rasy białej, nie stanowiącej nawet połowy zaludnienia całego świata.

W roku 1929 ilość zawartych małżeństw, — według przytoczonego źródła wynosiła 5443 tys. tj. o 3,7 procent więcej, aniżeli w roku 1927 innemi słowy liczba ta wzrastała wraz z powiększeniem się zaludnienia świata. Ale w r. 1931 (dla roku 1932 brak jeszcze danych kompletnych) cyfra ta spadła do 5215 tys. tj. o 4,2 procent, tj. nawet poniżej poziomu 1927 r., jakkolwiek ludność niewątpliwie w dalszym ciągu wzrastała.

Spadek zatem ilości zawieranych w powyższych okresach małżeństw można wytłumaczyć

Mydło Bebe Szofmana
doskonale dla dorosłych o wrażliwej cerze. 1179

Czechosłowacja na Targach Poznańskich

Już od dłuższego czasu Ministerstwo Handlu w Pradze przygotowuje udział oficjalny Czechosłowacji w Targach Poznańskich, które się odbędą od dnia 30 kwietnia do 7 maja 1933 r. Ministerstwo rozesłało we własnym imieniu pisma do tych gałęzi przemysłu, które najczęściej mogą skorzystać ze stosunków handlowych z Polską. Ze względu na bliższe zacieśnienie węzłów gospodarczych pomiędzy Czechosłowacją a Polską w ostatnich czasach i pragnienie wyrażone w najbardziej odpowiedzialnych środowiskach do ścisłego porozumienia, należy powitać z uznaniem inicjatywę Ministerstwa, które przygotowuje niezwykle okazały pokaz produkcji czechosłowackiej.

Kasy komunalne

Na zebraniu Związku Związków Kas Komunalnych przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z działalności Związku za rok 1932 oraz uchwalono budżet na rok 1933. W wyniku wyborów powołano na prezesa Związku J. Zdanowskiego (ponownie) na wiceprezów dra Uhme, dra Kocura i prezydenta Barszczewskiego. Na posiedzeniu tem zajmowano się również nowymi ustawami skarbowymi, w szczególności uchwalono wystosować do ministra skarbu memorjał, zwracający uwagę na zwiększenie bezpieczeństwa lokat i wkładów w komunalnych kasach oszczędności. Ogólna suma lokat i wkładów w Kom. Kasach Oszczędności na 1 stycznia rb. wynosiła 625,7 milj. zł.

Zjazd rzemiosł budowlanych

W Warszawie odbył się zjazd mistrzów rzemiosł budowlanych. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele cechów mularskich i ciesielskich z całej Polski. Obradom przewodniczył pos. Snopczyński. Zjazd powziął szereg uchwał, w sprawie nowelizacji ustawy przemysłowej i budowlanej. Uchwały te do magają się nowelizacji obu ustaw w kierunku dopuszczenia do wykonywania robót budowlanych jedynie wykwalifikowanych rzemieślników.

Poprawa na rynkach zbytu masła

Na rynku maślarskim sytuacja uległa w tygodniu ubiegłym poprawie, dzięki ponownemu zwiększeniu zapotrzebowania, co umożliwiło sprzedającym dalsze podwyższenie cen. Transakcje, które poprzednio tylko w wyjątkowych wypadkach osiągały poziom zł 3,40 za 1 kg, zawierane były ostatnio po wyższych cenach. Detaliczne ceny w Poznaniu pozostały bez zmiany na zł 4 za 1 kg. Kola fachowe spodziewają się dodatnich rezultatów po rządowych zakupach interwencyjnych, dzięki którym podobno 40 tysięcy beczek wybrano z rynku podaży.

Polski spirytus do Szanghaju

W styczniu i lutym, jako miesiącach nie sezonowych, eksport spirytusu z Polski wykazał pewien spadek. Ogółem w lutym wywieźliśmy spirytusu rektyfikowanego około 150 tys. litrów, co w porównaniu z miesiącem poprzednim stanowi spadek o blisko 40 procent. Natomiast eksport w ciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca wzrósł dość znacznie i wyniósł ca 300 tys. litrów. Transporty spirytusu były kierowane przez Gdynię i Gdańsk do Włoch, Holandji i Szanghaju.

wyłącznie zgubnym wpływem kryzysu ekonomicznego na układ wszystkich stosunków, zarówno jednostek, jak i całych narodów.

Spadek liczby zawieranych małżeństw stwierdzić można prawie we wszystkich krajach.

W Polsce spadek liczby małżeństw w roku 1931 wynosi 9,3 procent. Jest to cyfra dość wysoka i jedynie na Niemcy przypada odsetek większy. W roku 1932 nastąpił dalszy spadek.

Liczba zawartych u nas w roku ub. małżeństw spada do poziomu tak niskiego, jakiego nie notowano od czasu wojny. Czy, jak to było i po wojnie, ilość ta podniesie się dość szybko czy ludność „odrobi” zaległość w tej mierze — nie wiadomo, ale jest to raczej, — wątpliwe

Dwie rozprawy sądowe przeciw „Głosowi Wąbrzeskiemu“

Jeszcze echa walk przedwyborczych i tarć partyjnych

Przed toruńskim Sądem Okręgowym toczyły się onegdaj dwie rozprawy przeciwko „Głosowi Wąbrzeskiemu“, będące jeszcze echem walk przedwyborczych na Pomorzu oraz dziwnych i wysoce niemiłych tarć partyjnych, które wywołać muszą tem większe zdziwienie, iż były związane ze świętem Trzeciego Maja.

W pierwszej sprawie jako oskarżyciel prywatny przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Wąbrzeskiego“ Alfonsowi Szucce, występował adw. dr. Burek. Oprócz oskarżyciela, oskarżenie popierał również adw. dr. Ossowski. Tło sprawy jest następujące: W czasie wyborów do Sejmu, uczuł się obrażony zamieszczeniem w „Głosie Wąbrzeskim“ artykułami ks. Zakryś. Na tem tle odbyła się rozprawa w ub. roku przeciwko Alfonsowi Szucce, z której to rozprawy „Słowo Pomorskie“ zamieszczało obszernie sprawozdanie sądowe, nie pokrywające się z faktycznym przebiegiem rozprawy. W odpowiedzi na to, „Głos Wąbrzeski“ zamieszczał artykuł, którym z kolei uczuł się obrażony adwokat księdza Zakryśa dr. Burek, który w wygłoszonym przez siebie przemówieniu napadł na rząd, i zamiać mówić o sprawie, wygłosił wielką mowę agitacyjną.

Na rozprawie ostatniej jako główny świadek oskarżonego występował adw. dr. Ostrowski. Oskarżony do winy się nie poczuwał. Artykuł ten został zamieszczony jako odpowiedź na sprawozdanie „Słowa Pomorskiego“. Sprawozdaniem tem nie chciał obrazić d-ra Burka, było ono jednak prawdziwe i obrońca użył zamieszczonych w niem słów i zwrotów.

Przesłuchany jako świadek adwokat dr. Ostrowski zeznał, że adw. dr. Burek w swoim przemówieniu wkraczał na toż samą wiec, nie wiele mówiąc o samej sprawie, i używał zwrotów wysoce obraźliwych pod adresem rządu i jego zwolenników, a kilkanaście minut poświęcił sprawie Brześcia.

Po przesłuchaniu tego świadka adw. dr. Ossowski wniósł o przesłuchanie dalszych świadków sędziego Hejmanowskiego i Bojarskiego, prezesa Sokola w Wąbrzeźnie, który był na sali rozpraw, gdyż jest on oskarżycielem Szuczki w drugiej sprawie. Sąd postanowił przesłuchać tego świadka. Świadek ten zeznał niejasno i stwierdził, że wiele rzeczy sobie nie przypomina.

Dr. Ossowski jeszcze raz wniósł o przesłuchanie sędziego Hejmanowskiego na okoliczności, że dr. Burek nie mówił o Brześciu i o zbrodniach, oraz że nie mówił, iż „sanacja jest zbiorem rozbojników, między którymi jedynie z rewolwerem w ręku chodzić można“. Sąd postanowił przesłuchać w drodze rekwiizycji sędziego Hejmanowskiego i w tym celu przerwać rozprawę do dnia 25 bm. godz. 10 rano. Sądził dr. Piziewicz.

PREZES „SOKOŁA“ WĄBRZESKIEGO CONTRA „GŁOS WĄBRZESKI“

W drugiej sprawie przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Głosu Wąbrzeskiego“ Alfonsowi Szucce i jego ojcu jako nakładcy, jako oskarżyciel prywatny występował Zbigniew Czarnota - Bojarski, prezes Sokola w Wąbrzeźnie. Oskarżyciela popierał adw. dr. Burek. Sądził dr. Piziewicz, oskarżeni bronili się sami.

Przed obchodem święta 3-go Maja ub. roku starosta Kalkstein zwołał zebranie zarządów różnych towarzystw w Wąbrzeźnie celem utworzenia Komitetu obchodu. Udziału w obchodzie odmówił wówczas Bojarski, samowolnie, nie pytając się o zgodę członków Zarządu. W tej sprawie „Głos Wąbrzeski“ pisząc o przygotowaniach obchodu 3-go maja, zamieszczył w numerze 47 następującą notatkę:

Wielkie zdziwienie wśród zebranych wywołał fakt, że tutejszy „Sokół“ odmówił udziału w uroczystościach 3-go Maja. P. Bojarski nadesłał do p. starosty pismo, w którym wyjaśnia m. in.:

Na posiedzenie w sprawie obchodu

Tczew

— Spłoszone konie w oknie wystawowem. Stojące przed śpichrzem „Rolnika“ przy ul. Browarowej konie spłoszyły się nagle i wpadły z całym impetem w okna szyby wystawowej sklepu p. Straussa. Dwie 8-letnie dziewczynki Szwircówna i Pelplińska dostały się pod kopnięta koni, odnosząc ciężkie okaleczenia.

święta narodowego 3 Maja przybyć nie mogę, ani Tow. Gimn. „Sokół“ udziału w obchodzie ze „Strzelcem“ w obchodzie nie weźmie, dopóki sprawa zeszłorocznych zajęć, prowokacji i represji w stosunku do członków „Sokoła“ tutejszego, sądownie wyjaśniona nie będzie.

Za Zarząd Tow. Gimn. „Sokół“
w Wąbrzeźnie:
Z. Czarnota-Bojarski, prezes.

Sprawą tą jeszcze w najbliższych dniach się zajmiemy. Zaznaczyć musimy, że społeczeństwo tutejsze jest postępowaniem „Sokoła“ wzburzone.

Następnie w n-rze 48 zamieszczył „Głos Wąbrzeski“ dalszą notatkę, pod nagł.: „Dyktatura p. Bojarskiego w „Sokole“, ogłaszając równocześnie oświadczenie szeregu członków Zarządu „Sokoła“, którzy stwierdzili w niem, iż o zarządzeniu p. Bojarskiego nie wiedzieli i wobec tego ustępują z Zarządu.

Notatkami temi uczuł się p. Bojarski dot-

knięty i sprawę skierował do sądu.

Oskarżony do winy się nie poczuwał, i przedkładał sądowi pisma nadesłane przez członków „Sokoła“, którzy byli oburzeni wystąpieniem p. Bojarskiego. Artykuły te zamieszczył w imię dobrej sprawy. Zdaniem oskarżonego święto 3 Maja jest świętem jedności i zgody całego narodu. Wystąpienie p. Bojarskiego uważa za niezgodne z etyką „Sokoła“ i Polaka. Również i nakładca p. Bolesław Szczuka do winy się nie poczuwał. Sam jest starym sokolem i dziwi się, że p. Bojarski i jego oskarża.

Następnie przesłuchano kilku członków „Sokoła“, którzy po tym liście wystąpili z Zarządu. Świadczyli ci zgodnie zeznali, że p. Bojarski na własną rękę odmówił udziału „Sokoła“ w obchodzie. Gdy oburzeni takim postępowaniem prezesa wystąpili z Zarządu, wtedy p. Bojarski znalazł swoich zwolenników i przeforsował potrzebną dla siebie uchwałę.

Sąd po przesłuchaniu tych świadków ogłoszenie wyroku zapowiedział na czwartek.

Zuchwały napad hitlerowców na polski pociąg w pobliżu granicy niemieckiej

W pobliżu stacji kolejowej Strzebielin w powiecie morskim wydarzył się w ubiegły wtorek wypadek, świadczący o wzroście z każdym dniem bezczelności hitlerowskich elementów na pograniczu polsko - niemieckim, zdążającej najwidoczniej do spowodowania poważniejszych zajęć.

Stacja Strzebielin położona jest niewiele więcej w odległości 150 m od granicy niemieckiej. Od stacji prowadzi boczny tor przetokowy w kierunku granicy, dokąd odstawiane są na postój próżne pociągi.

W ub. wtorek na torze tym, otoczonym lasami, sięgającymi już na terytorjum niemieckie, stał jak zwykle pociąg osobowy,

mający rano wyruszyć do Gdyni. W nocy na pociąg ten napadli niewykryci dotychczas sprawcy, którzy wytkuli kamieniami i strzelami rewolwerem 6 szyb okien, a pozatem rozbili tablicę na jednym z wagonów 4 klasy i jedną latarnię, poczem się ulotnili.

Zaznaczyć należy, że odcinek kolejowy, o którym mowa, jest zupełnie nieuczęszczany. W pobliżu zaś pracują jedynie robotnicy niemieccy, członkowie t. zw. „Freiwilliger Arbeitsdienst“, czyli oddziałów ochotniczej pracy, znajdujący się pod wpływem hitlerowców. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że napadu na polski pociąg mogli dokonać tylko ci robotnicy.

Smutne skutki afery w Z. A. S. P. Schronisko morskie płatnym pensjonatem — Bezrobotni muszą płacić składki

Głośna przed paru tygodniami afera dyrektora Pawłowskiego, wszechwładnego „członka zarządu“ Z. A. S. P. (Związek Artystów Scen Polskich) wciąż jeszcze nie traci na aktualności.

Jak donosi jedno z pism warszawskich, za rząd Z. A. S. P. ma zamiar częściowego przekształcenia schroniska dla zasłużonych aktorów w Skolimowie na... zwykły pensjonat. Oczywiście jest to niezgodne z celem budowy schroniska i, zapewne, walny zjazd związku, który ma obradować w czasie świąt Wielkiej nocy do tego rodzaju zdeklasowania schroniska nie dopuści.

Równocześnie zarząd Z. A. S. P. ma podobno zamiar rozesłać do bezrobotnych akto-

rów wezwanie do natychmiastowego zapłacenia zaległych składek — pod groźbą skreślenia z listy członków.

Zasp bowiem jest, jak wiadomo, jedyną instytucją zawodową, która od swoich bezrobotnych członków pobiera składki.

Najbardziej paradoksalnie a zarazem charakterystycznie przedstawia się fakt, że wezwania do zapłacenia składek otrzymali również i ci aktorzy, którzy pracę stracili z winy Zaspu, to znaczy pracownicy zlikwidowanego Teatru Artystów przy ul. Karowej.

Sprawa Jana Pawłowskiego rozpatrywana będzie na tegorocznym walnym zjeździe Zaspu przez sąd koleżeński, wybrany ad hoc z pośród delegatów na zjazd.

Teatr i jego niewygody

Lubimy teatr. I dziwić się temu nie można, bo przecież mało jest narodów w Europie, które mogły się poszczycić również dobrym teatrem. Coraz częściej jednak czytamy o kryzysie teatrów. Wiele przyczyn na to się składa.

Jeden z powodów dlaczego ludzie mało uczęszczają do teatru to strój, który poniekąd już zwalczyliśmy. Dawniej wybierając się do teatru, trzeba było namyślać się nad tem kilka dni naprzód, bo przecież pani musi pójść do fryzjera, musi mieć wieczorową suknię, nie może na było pójść sobie do teatru jak do kina — w kapelusiku i kostjumie. Pan musiał koniecznie przebierać się, aby być odpowiednio ubrany do toalety pani. Kończyło się więc na tem, że było na teatr, ale nie było na fryzjera, albo, że pan kończył danego dnia pracę zapóźno i nie zdążył się przebrać, lub też był zmęczony i nie chciał mu się przebierać. Zamiast więc do teatru szło się do kina.

Zwalczyliśmy jednakże tę przeszkodę. Możemy teraz pójść w popołudniowej sukience, nie uczesane włoski przykryć małym szczerłym kapelusikiem, a pan wprost z biura może pójść do teatru nawet w jasnym sportowym ubraniu. Obecnie dają się też słyszeć głosy za tem, aby przedstawienia w teatrach zaczynały się wcześniej. Jesteśmy ludźmi pracy. Chodzenie do teatru ma być dla nas sposobem na odpoczenie.

wszystkimi niewyspanie. Trzeba też wziąć pod uwagę koszt taksówki do domu, bramę itd.

Jest jeszcze jedna bolączka. Przychodzimy do teatru trochę wcześniej, aby zakupić bilety. Okazuje się jednak, że już jest pokazna kolejka przed nami. Czekamy, a korzystając z wolnego czasu, zapalamy papierosa. Woźny nam jednak oznajmia, że palenie w westybulu jest wzbronione. Nie możemy przecież wyjść z kolejki, by zapalić papierosa przed teatrem. Czekamy więc zdenerwowani i zniecierpliwieni na naszą kolej. Dostajemy wreszcie bilet, zdążamy na salę, sztuka jest świetna i w godzinę zapomniemy o przykrości, która nas w hallu spotkała. Jest przerwa, więc wychodzimy na papierosa. I oto znowu się okazuje, że właśnie w tej sali nie wolno palić, i w następnej również. Zaczynamy nerwową wędrówkę po piętrach i zakamarkach. Ostatecznie odnajdujemy „palarnię“. Wyciągamy z zadowoleniem papierosa, ale właśnie w tej chwili dzwonek nam oznajmia o skonczonyj przerwie. Rzucamy z wściekłością rozpoczętego papierosa i wracamy na salę.

Czy w takich warunkach można wymagać częstszego chodzenia do teatrów. Dla dobra teatrów trzeba koniecznie zmienić przestarzałe i zbędne ograniczenia swobody publiczności.

S. K.



36 milionów dolarów odziedziczył handlarz obwarzanków w Sosnowcu

Sosnowiec ma wielką sensację. Oto niespodziewanie zupełnie biedny handlarz obwarzanków Jakób Moszkowicz, otrzymał spadek z Ameryki w wysokości 36 milionów dolarów. Spadek ten pozostawiła kuzynka Moszkowicza, Dwojra Żółta, która przed wielu laty wyemigrowała do Ameryki, a której jedynym spadkobiercą jest Moszkowicz.

Dzieje zmarłej Dwojry Żółtej są niezwykle ciekawe. Początkowo, po przybyciu do Ameryki, pracowała Żółta w charakterze służącej u fabrykanta samochodów Horowitza. Po śmierci żony, Horowicz ożenił się z Żółtą. W międzyczasie zmarł Horowicz, a wdowa odziedziczyła cały jego majątek. Przed śmiercią Horowitza przekazała cały swój majątek Jakóbowi Moszkowiczowi, u którego rodziców wychowywała się w czasach swego dzieciństwa.

Moszkowicz po otrzymaniu wiadomości z konsulatu polskiego w Chicago początkowo nie wiedział o co chodzi, albowiem nie rozumiał nawet wyrazu „spadek“. Po długich dopiero wyjaśnieniach skombinował, że z nędznego sprzedawcy obwarzanków może przeobrazić się w wielkiego potentata finansowego. Dotychczas niewiadomo, kiedy Moszkowicz spadek otrzyma i w jakiej wysokości. Sprawy windykacji spadku zajął się jeden z miejscowych adwokatów.

Straszna zbrodnia podczas pijackiej awantury

Wioska Koźmin pod Starogardem była świadkiem okropnej zbrodni, dokonanej na tle pijanstwa. Bezpośrednią przyczyną zbrodni był niejaki Fijał, notoryczny pijak, który sam padł ofiarą swego nalogu. Fijał, doszczętnie już pijany, zażądał w miejscowej karczmie od trzech znajomych, by postawili „kolejkę“. Gdy ci odmówili, Fijał wśród klątw pobiegł do domu i wrócił z toporkiem. Znajomi jego, Kaszubowski, Jasnoch i Wyk na widok pijanego z toporkiem rzucili się na niego i rozbroili go, a chcą go ukarać za niedorzeczny „figiel“, za brali się do niego by mu „spuścić lanie“. Fijał wyrwał się im jednak i schronił się do mieszkania swego brata. Stąd został znowu wywabiony pod pozorem, że będzie ugoszczony w karczmie. Przed karczmą jednak między nim a jego kompanami wywiązała się ostra bójka, w toku której Fijał nagle padł na ziemię z rozplataną toporkiem głową. Nieszczęśliwy pijak żył jeszcze kilka godzin i przed śmiercią zdążył się nawet wyświadczać. Zabójcy zostali aresztowani.

„Inwalida wojenny“ od urodzenia

Niezwykłego oszustwa dopuścił się w Warszawie kaleka Stanisław Calk, który urodził się z krótszą nogą. Po wojnie postanowił ten swój „feler“ wykorzystywać praktycznie. Zgłosił się mianowicie w r. 1919 do władz i na podstawie fałszywego zaświadczenia uzyskał zaopatrzenie jako inwalida wojenny, aczkolwiek podczas wojny zwolnił się właśnie od służby wojskowej z powodu swojej krótszej nogi.

Po kilku latach oszustwo jednak wykryło się i Calkowi cofnięto rentę. Przed dwoma laty Calko ponowił swoją prośbę o rentę inwalidzką i powołał się przytem na 2 świadków: Leona Lisowskiego i Andrzeja Wiśniewskiego, którzy pod przysięgą zeznali, że będąc na wojnie, służyli razem z Calkiem, który wskutek doznanych ran został kaleką.

Na tej podstawie Calko otrzymał tytułem zaległych wypłat 12 tys. 200 zł., a ponadto rentę w wysokości 105 zł. miesięcznie.

Skarszewy

— Przeciwko prowokacjom niemieckim. Z inicjatywy Z. O. K. Z. odbył się tutaj wielki wiec protestacyjny przeciwko prowokacjom niemieckim. Po przemówieniach p. prezesa Stepka, p. Więgi z Kościerzyny i posła Szturmowskiego uchwalono jednogłośnie odpowiednią rezolucję.

Pa zakończeniu tej uroczystości kilku członków Z. S. wyniosło na rynek kukłę przedstawiającą Hitlera, którą publicznie na rynku wsmagano i spalono.



W poniedziałek dnia 13 marca 1933 r. o godz. 10-tej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. nasz ojciec, dziadek, pradziadek i teść w 82 roku życia

Franciszek Mordawski

o czym zawiadania w ciężkim smutku pograżona

Rodzina

Chelmno, Toruń, Przechowo, Starogard, Lwów i Drohobycz, dnia 13 marca 1933 r. Eksportacja zwłok nastąpi w czwartek dnia 16 b. m. o godz. 9-tej z domu żałoby ul. Wodna 31 do kościoła farnego potem po odprawieniu mszy żałobnej zwłoki zostaną odprowadzone na miejsce wiecznego spoczynku. Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Obwieszczenie.
We środę, dnia 15. 3. br. o godz. 10 przed południem odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym (Feuerrampe) Licytacja jednego wagonu drzewa opałowego (18.110 kg). (1227)
Güterabfertigung Danzig Lege Tor.
Nr. 113.

Bilanz — Bilans pro 1932.

1224)	Activa		Passiva	
	G	P	G	P
Reservefonds — Fundusz rezerwowy			14794	06
Geschäftanteile — Udziały	3074	96		
Depositen — Depozyta			22285	98
Konto — Korrente	8580	05		
Banken — Banki	35292	15		
Actien — Akcje	384	61		
Prozesskosten — Koszta procesowe	1080	06		
Wechsel — Weksle	134209	91		
Möbilen — Ruhomosci	600	—		
Hypotheken — Hipoteki	22589	50		
Kaution — Kaucja	30	—		
Barbestand — Gotówka	40846	61		
	243612	59	243612	59

Mitgliederzahl — Liczba członków:

Auf das Jahr 1932 gingen über — Na rok 1932 przeszło	163
Im Jahre 1932 sind austr. — W roku 1932 wystąpiło	14
Auf das Jahr 1933 gehen über — Na rok 1933 przechodzi	149
Z ppof. den 13 März 1933 — Sopot, dnia 13 marca 1933	
Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H.	
J. Ebert,	C. Jendraszek.

Sypialnie,

jadalnic, kuchnie i wszelkie inne meble najtaniej Grudziądz, Spichrzowa 53, (obok Magistratu), 1244

W tutejszym rejestrze handlowym wpisano przy firmie Hurtcwnia Żelaza i Metali M. Nachemstein: Ska spółka z ograniczoną poręką w Toruniu: że wedle zgłoszenia spółników z dnia 23 maja 1932 spółka została rozwiązana i formalnie zlikwidowana w 1929. Wobec tego firma wygasa. Toruń, dnia 1 grudnia 1932 r. (1231)

Sąd Grodzki.

162/IX

W rejestrze handlowym wpisano przy firmie Jan Biegański i Ska Drogerja Flora Toruń: Spółnik Stanisław Borys — Żaba wystąpił ze spółki z dniem 31 grudnia 1932 r. (1232)

Toruń, 10 lutego 1933 r.

Sąd Grodzki.

163/IX

H. Paulus, dentysta

przeprowadził się i przyjmuje 10—1 3—7

Toruń ul. Szeroka 21. (dom firmy Kałamajski), 1186

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Rupienicach pow. Bydgoszcz i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Rupienica tom I, karta 24 na imię Szymona Lulkowskiego i żony jego Anastazji z Filipowskich zostanie celem zniszczenia wspólności majątkowo-spadkowej dnia 5 maja 1933 o godz. 11 przed połudn. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 4. Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem domowym, chlew, ustep i drewnik obszar 35,80 ar, czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 2,38 tal. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego 318 mk. Matrykuła art. 22, księga podatku budynkowego nr. 31. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 1-go kwietnia 1932 roku. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi ogłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyli im przeczyli. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Bydgoszcz, dnia 6 marca 1933 r. (1209)

Sąd Grodzki.

IV. K. 6/32.

Zlec. nr. 604/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 16 marca 1933 o godz. 13-tej popoł. sprzedam przy ul. Jana Kazimierza 1 największą dającą za natychmiastową zapłatą: 1 bulet, 1 kredens, 1 stół i 12 krzesel, następnie o godz. 13,30 przy ul. Hermana Frankego 2: 1 kasę National, o godzinie 14 popoł. przy ul. Marsz. Focha 40: 1 szalę żelazną. (1245)

Malak, komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. Zlec. nr. 586/8

TYDZIEŃ ŻYRARDOWSKI

rozpoczął się od poniedziałku 13. bm. w firmie

„BŁAWAT” M. Orcholski i Rosiński
Toruń, Szeroka 36

i trwać będzie włącznie do soboty dnia 18 bm.

Niebywała okazja taniego zakupu dla P. T. Klientów Hotelu i Restauracji.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.
W sobotę, dnia 18 bm. o godz. 11 sprzedawać się będzie w drodze licytacji przymusowej, w składnicy urzędowej przy ul. Pl. 23 Stycznia 4-5 (podwórze firmy Witkowski) od godz. 10: maszynę do kopjowania, maszynę do pisania oraz inne przedmioty użytkowe, których szczegółowy wykaz znajduje się na tablicy urzędowej.
I. Urząd Skarbowy w Grudziądzu. (1243)

Dnia 15 marca b. r. nastąpiło **OTWARCIE** Specjalnego Magazynu Artykułów Fotograficznych pod firmą:

FOTO-KAMERA
właśc. **CZ. POWAŁOWSKI**
BYDGOSZCZ - Dworcowa 7.

której zadaniem będzie: staranna, sumienna i fachowa obsługa, stosowanie ściśle fabrycznych cen, duży wybór nowoczesnych aparatów i przyborów fotograficznych, świeżość materiałów i chemikali jak i udzielanie fachowych porad technicznych.
Wykonanie wszelkich prac amatorskich — Ciemnia do dyspozycji pp. amatorów. 1228

Z prawami szkół państwowych 8056
8-klasowe gimnazjum żeńskie
G. Winogrodzkiego w Wejherowie
przyjmuje zapisy do wszystkich klas, poczynając od klasy 2-giej.
Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu.

Poszukuje się od zaraz młodej **freblanki** 1222
perfekt z niemieckim językiem do siedmioletniej dziesięcioletniej pracy wozynki. Zgłoszenia tylko z dobrymi świadectwami i referencjami: Wejherowo, Cementownia, Suchodolska.

Ważne dla sklepów!
Zniżone ceny zwiększają obrót!
Karty widokowe
Wesołego Alleluja, Imieninowe, na Prima Aprilis i t. p. po cenach konkurencyjnych.
Asortyment 100 szt. „Wesołego Alleluja” od zł. 5,50
„ 100 „ Imieninowych „ 8,50
„ 100 „ na „Prima Aprilis” „ 3,50
Wysyłka pocztą za pobraniem. Koszta przesyłki od 100 do 200 szt. — zł. 1,90. Ilustr. cenniki na karty widok. i materj. piśm. bezpłatnie.
Adr. Składn. Hurt. „Suweta” Sp. z o. o.,
Warszawa, Graniczna 13.

Okazja!
Sprzedam korzystnie: fortepian, salon stylowy, cykl krajobrazów, oryginały malarza Brochockiego, maszyn elektryczny, lorneta pryzmatyczna, basryton, lustra, obrazy, zegary, maszyny do szycia, rowery, płaszcze i dekirowerowe, urządzenie sklepowe, sypialnie malowaną na dąb, oddzielne szafy, łóżka, stoły, krzesła, futra: piżmowce szopy i inne, garderobę, obuwie i wiele innych przedmiotów. 735

„Sklep Okazyjny”
ul. Groblowa Nr. 3, obok Rybnego Rynku, Grudziądz

Mieszkania
3 pokojowe i 2 pokojowe z wszelkim komfortem w Orłowie blisko dworca do wynajęcia. Rutkiewicz, sekretarz Sądu Grodzkiego w Gdyni. 1225

Zgubiony
wykaz osobisty na nazwisko Charlotte Meyer, wystawiony przez Komisariat Policji w Zbąszyniu uniwersalnym, 1226

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Bydgoszcz, Moniuszki 3. 1229

Dywany
kilim reperuje, Grzemielski, Bydgoszcz, Kwiatowa 1, m. 3. 1230

Wykonuje
wszelkie prace złotniczo-srebrnerskie, szybko, starannie, po cenach przystępnych. Józef Przybylski, złotnik Toruń, św. Ducha 20. 1233

Zespół pierwszorzędny kwartet mieszany z wielkim repertuarem, wolny i IV, Humor, śpiew. Łask. zgłosz: Orkiestra Włocławek, Restauracja 12. 1235

PIERWSZORZĘDNY gabinet kosmetyczny „Mimosa” (dypl. Université de beauté Cedib w Paryżu) odmładza, usuwa wszelkie wady cery i włosów, przyciemnia brwi i rzęsy. Toruń, Szeroka 37 II. p. 1150

SŁOME
żurnia — luzem bezwzgl. zdana na paszę, loco wagon st. Chelmża ma korzystnie do oddania:
„Tranzyt” Toruń, Przedzamcze 20, tel. 242. 1018

Ziemiopłody
owies, groch, cebulę, ziemniaki, jadalne i sadzonki, siemę prasowaną, prostą i luźną zakupuje na dostawy wojskowe i dla zrzeszeń rolniczych — placąc gotówką najwyższe ceny rynkowe, zarazem poleca się jako hurtownik węglowy (Górnośląskiej Konwencji Węgl. na dostawę wszelkiego rodzaju **węgla, koksu i drzewa opałowego.** 1114
„TRANZYT” w Toruniu ul. Przedzamcze 20 tel. 242.

Maćkowiaka stale **Salwator** **Okocimski** z beczi. 1220
Przysposabiam do egzaminów, udzielam **lekcyj** francuskiego, angielskiego niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń. 8031

Olej lniany, makuch lniany, olej rzepakowy, makuch rzepakowy poleca Antoni Piłiński, oddział olejarnia, Bydgoszcz. 1139
Węgiel górnośląski brykiety, koks, drzewo do starca każda ilość, firma J. Szczepankiewicz dawniej „Płomień”. Biuro i składnica Sienkiewicza, dworzec Zachodni (Szkolny) tel. 847. 939

Zapasy atletów „Scala” Gdańsk **Dzisiaj w środę** 4 ciekawe walki 4 **Colev—Tibermont** **Borowiak** przeciw obrzymowi zapaśn. **Grakis—Rosja** **Torno—Mothyka** Sensacyjna walka decydująca: **Siegfried—Hans Schwarz jr.** Przed zapasami pierwszorzędny program Varietés.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „GAZETA GDANSKA”, „DZIEN BYDGOSKI” na II. kwartał 1933 r. i proszę należność — zł. 10.17 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____
Miejscowość _____ Pocztą _____

KWIT POCZTOWY
Odbiór kwoty zł. 10.17 tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „GAZETA GDANSKA”, „DZIEN BYDGOSKI”, za II. kwartał 1933 r. potwierdzam.
_____ dnia _____

*) Niestosownie przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „GAZETA GDANSKA”, „DZIEN BYDGOSKI” na miesiąc kwiecień 1933 r. i proszę należność — zł. 3.39 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____
Miejscowość _____ Pocztą _____

KWIT POCZTOWY
Odbiór kwoty zł. 3.39 tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „GAZETA GDANSKA”, „DZIEN BYDGOSKI”, za miesiąc kwiecień 1933 r. potwierdzam.
_____ dnia _____

*) Niestosownie przekreślić.

Selegramy

Z ostatniej chwili

W mrokach mordu brzuchowickiego

Przebieg wczorajszego dnia procesu Gorgonowej

Kraków, 15. 3. (Pat). Na wczorajszym rozprawie przeciwko Gorgonowej zeznawał aspirant policji Respond. Świadek ten został zaprzysiężony.

Zaznaje on, że w nocy dn. 31 grudnia zawiadomiony telefonicznie o morderstwie w Brzuchowicach udał się na miejsce wypadku. Zarembę zastał w pokoju jadalnym. Gorgonowa była w swojej sypialni. Po obejrzeniu zwłok przystąpił do przesłuchania domowników. Dozedeł wówczas do wnioskowi, że NIE MA SIĘ DO CZYNNIENIA Z RABUNKIEM I ŻE SPRAWCA MORUJ NIE PRZYSZEDŁ Z ZEWNĄTRZ. Badając ślady, stwierdził, że prowadziły one do basenu, do piwnicy, a także w kierunku małej werandy, pod mieszkaniem Gorgonowej.

Przesłuchany przez świadka Staś Zaremba stwierdził, że w nocy zbudził go krótki urywany skowyt psa. Obudziwszy się, Staś ujrzał między choinką a pianinem jakąś postać kobiecą, którą wziął za Lusię, później uzmysłowił sobie, że jest na Lusię za wysoka. Świadek odniósł wówczas wrażenie, że STAŚ ZAREMBA COŚ TAL. Staś mówił, że była to kobieta. Z zeznania Stasia Zaremba świadek dowiedział się, że ZNALAZŁ ON SIÓSTRĘ W KALUŻY KRWI, ZAŚ NA ŁOŻKU ODDANY BYŁ KAŁ. Pierwsza wybiegła z pokoju Gorgonowa, jednak nie poszła wprost do pokoju Lusi.

Świadek, badając ślady, stwierdził, że były to ślady po obuwiu bez obcasów, co wskazywało, że pozostawione zostały przez osobę, która szła w pantoflach. Komendant miejscowego posterunku policji na pytanie świadka oświadczyl, że od dłuższego czasu w domu Zarembów byli scysje.

W wielu miejscach willi świadek znalazł ślady krwi. Ślady te były na drzwiach do piwnicy w formie skrzepu. W piwnicy znaleziono pod paczką grafitu mokrą chusteczkę. Świadek zapytał wówczas Zarembę, czyja to

chusteczka. Zaremba pokazał mu swoją. Wówczas Gorgonowa powiedziała, że zdaje się, że to jest jej chusteczka. Na werandzie prowadzącej do pokoju Gorgonowej świadek zauważył wybitą szybę, szkło zaś leżało wewnątrz pokoju. Wskazywałoby to na to, że ktoś, kto wybił szybę, wybił ją od zewnątrz. Na zapytanie świadka, kto wybił szybę, Gorgonowa odpowiedziała, że to ona, gdy szła po wodę.

W pewnym momencie zeznania świadka, stawia pytanie rzeczoznawca Olbrycht pytając w JAKIEJ POZYCJI ŚWIADEK ZNALAZŁ ZWŁOKI. Aspirant Respond wyjaśnia, że zwłoki leżały na wznak, głowa odwrócona była w prawo.

Następnie świadek opisuje, że badając basen, znaleziono w nim dżagan, który po dłuższych usiłowaniach wciągnięto. O ileby się znajdowały na nim ślady krwi, to musiałyby być zmyte przy wyjmowaniu, gdyż w to go dopiero blisko po 10 godzinach od czasu mordu.

Po aspirancie Respondzie, który naogół zeznawał obciążająco dla oskarżonej, zeznawał urzędnik firmy Zaremba i Ska — Bauer, niezaprzysiężony. Zeznania tego świadka nie wniosły do sprawy nic nowego.

Na prośbę oskarżonej, która czuła się nie-dobrze, przewodniczący trybunału odroczył rozprawę do dziś godz 9 rano.

Z Poznania do Warszawy

Rajd kawalerji wie kopojskiej na imirninu Marszałka Piłsudskiego

Poznań, 15. 3. (PAT). Z inicjatywy dowódcy brygady kawalerji w Poznaniu generała Zahorskiego wyruszył wczoraj z Poznania do Warszawy rajd konny celem złożenia hołdu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego imienin.

W rajdzie tym reprezentowane są proporce następujących oddziałów: 15 pułku ułanów, 17 pułku ułanów, 7 pułku strzelców konnych, 7 dywizjonu artylerji konnej i 3 szwadronu pionierów

Rajd prowadzi generał Zahorski. Trasa rozłożona jest na 5 dni, tak że przybycie uczestników do Belwederu ma nastąpić dnia 19 marca.

Pożar lotniska na Ławicy pod Poznaniem

Poznań 15. 3. (PAT). Wczoraj w nocy około 1,30 wybuchł na lotnisku wojskowym w Ławicy pod Poznaniem pożar, który objął drewniany barak, zawierający części składowe samolotów i narzędzi. Na ratunek pospieszyło przez wojska pogotowie straży ogniowej w Poznaniu. Inne budynki na Ławicy zdolano ocalić barak jednak spłonął doszczętnie. Szkody znaczne.

Poznań, 15. 3. (PAT). W uzupełnieniu wiadomości o pożarze w Ławicy należy stwierdzić że w baraku tym znajdowały się tylko stare i zużyte części samolotów, tak że straty spowodowane pożarem są niewielkie.

Przygotowania do obniżki cen węgla

(o) Warszawa, 15. 3. (Tel. wł.). W związku z zamierzoną akcją, zmierzającą do obniżenia cen węgla o 14—20 procent Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało już odpowiednie zarządzenia, które zostaną ogłoszone w dniach najbliższych.

Nowe ulgi podatkowe dla płatników i dłużników banków państwowych

W uzupełnieniu wiadomości o dalszych ulgach dla płatników zaległych podatków i dłużników banków państwowych, dowiadujemy się że już w dniach najbliższych ukaże się nowe rozporządzenie ministra skarbu. W myśl tego rozporządzenia, spłaty wszystkich zaległych bezpośrednich podatków państwowych, podatku spadkowego, od darowizn i majątkowego, których płatność przypadała przed dniem 1-go października 1931 r., będą mogły być dokonane w całości w 40% letnich 4 1/2% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego sekcji I, pochodzących z pożyczek długoterminowych, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny na kupno gruntu z parcelacji, według ich wartości nominalnej.

Spłaty z tytułu wszystkich państwowych podatków bezpośrednich nie wyłączając podatku spadkowego i od darowizn, których płatności przypadały od 1 października 1931 r. do 31 grudnia 1932 r., będą przyjmowane w połowie w wymienionych listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego według wartości nominalnej, o ile jednocześnie druga połowa należności uiszczona będzie w gotówce.

W podanych powyżej wypadkach kasy i urzędy skarbowe przyjmować będą wymienione listy zastawne Państwowego Banku Rolnego od każdego posiadacza tych listów.

W związku z tem dłużnicy Banku Gospodarczego Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, którzy uzyskują listy zastawne P. B. R. w wyniku przeprowadzonej parcelacji, będą mogli spłacać w tych bankach zaległości z tytułu kredytu krótkoterminowego i rat kredytu długoterminowego oraz spolonowane kredyty krótkoterminowe wymienionymi listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego po kursie 75 zł za 100 zł nominalnych.

Stolica w holdzie prochom gen. Zosik-Tessary

Warszawa, 15. 3. (PAT). Wczoraj po nabożeństwie żałobnym w kościele garnizonowym odbył się pogrzeb generała bryg. Stanisława Zosik-Tessary, dowódcy Okręgu Korpusu Nr 10 w Przemysłu. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział rodzina zmarłego, p. premier Prystor, minister spraw wewnętrznych Pieracki, minister przemysłu i handlu generał Zarzycki, prezes N. I. K. gen. Krzemiński, pierwszy wiceminister spraw wojskowych i szef administracji armji gen. Sławoj-Składkowski, generalicja z inspektorami armji gen. Sosnkowkim i gen. Rydzem Śmigłym na czele, przedstawiciele władz państwowych z komisarzem rządu miasta Warszawy Jaroszewiczem, korpus oficerski, delegacje oficerskie i podoficerowie z pułków garnizonu warszawskiego i okręgu korpusu w Przemysłu oraz znajomi, przyjaciele i koledzy zmarłego.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami s. p. generała Zosik-Tessary przy dźwiękach marsza żałobnego i biciu dzwonów wynieśli pod

oficerowie na barkach, ustawiając ją na lawecie, zaprzężonej w 6 koni i przybranej zieleńcą.

Kondukt żałobny otworzył szwadron 1 pułku szwoleżerów i dwie kompanie 30 pułku strzelców kaniowskich.

Długi korowód wieńców otworzyły wieńce od p. Prezydenta R. P. marszałka Piłsudskiego, premiera Prystora i ministra spraw wewnętrznych Pierackiego. Za wieńcami niesiono oznaczenia zmarłego.

Kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami miasta, kierując się na cmentarz wojskowy. Zwłoki s. p. generała Zosik-Tessary spoczęły obok mogiły pułkownika Szula, majora Gniadego i kapitana Brandysa.

Po modłitwach, odprawionych przez duchowieństwo w chwili opuszczenia trumny do grobu, orkiestra zagrała pobudkę, marsza generalnego i Pierwszą Brygadę, a wojsko oddało honory.

Elektryczność musi stanąć!

Akcja rządowa dąży do obniżenia od 10 do 20 procent

Warszawa 15. 3. (PAT). W związku z ogólnopolską akcją rządową, zmierzającą do obniżenia cen przedmiotów pierwszej potrzeby ministerstwo Przemysłu i Handlu uchwaliło za konieczne przeprowadzić w jaknajszerszych granicach obniżkę taryf na energję elektryczną. Ak-

cja ta jest prowadzona w porozumieniu z Min. z niekompletnych jeszcze danych, otrzymanych dotychczas z Min. Przemysłu i Handlu, obniżka taryfy wynosić będzie średnio około 10 proc., w niektórych zaś razach będzie większa i przekraczać będzie nawet 20 proc.

Zamach stanu w Atenach



Przed kilku dniami dokonany został przez władze wojskowe w Atenach zamach stanu. W związku z tem wybuchły w mieście rozruchy, które jednaż zostały wkrótce stłumione. Na zdjęciu naszym widzimy auto pancerne, strzegące dostępu do gmachu parlamentu greckiego.

Wagony-bary na kolejach polskich

Warszawa 15. 3. (PAT). Z dniem 15 maja br. na podstawie zezwolenia Ministerstwa Komunikacji towarzystwo wagonów sypialnych u ruchomi w niektórych pociągach na liniach Warszawa Główna — Lublin, Warszawa — Łódź Fabryczna i Warszawa — Poznań wagony bary, z których korzystać będą mogli podróżni wszystkich klas bez żadnych ograniczeń. Również z dniem 15 maja Min. Komunikacji zmieniło ograniczenia w korzystaniu z wagonów restauracyjnych, obowiązujące dotychczas podróżnych, jadących za biletami trzeciej klasy.

41 osób zginęło w plomienach palącego się teatru

Meksico City 15. 3. (PAT). W miejscowości Ahnalulco w stanie Jalisco w czasie przedświątecznego wybuchł w teatrze pożar. Z pod gruzów gmachu dotychczas wydobyto zwłoki 41 osób. Około 20 osób utraciło życie na skutek porażenia prądem elektrycznym, gdyż druty instalacji elektrycznej przerwały się i upadły na metalową balustradę galerji. W wyniku panice wiele osób uduszone lub stratowano.

Na Dalekim Wschodzie

Chińczycy po otrzymaniu posiłków czynią rozpaczliwe usiłowania by odebrać Japończykom Hsi Feng Kou. Zajadłe walki trwają od piątku. Chińczycy zostali odrzuceni, pozostawiając na placu boju 200 zabitych.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższ, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
50 fen.
10 fen.
15 fen.
Crobna za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsca ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3.
Red. odpowiedzialny na Bydgoszczy Józef Dobroszański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassabischer Markt 21, t. p.
Redaktor odpowiad. na Gdynię Wiktor Misinikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Reaktor odpowiad. na Grudziądzie Józef Stanisław Grudziądz, Rynek 10/11
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kujawski”
Nakładem i kosztami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencjach . . . 3 — zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w składzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma